Nr. 21. | Lwów, Środa dnia 21. Stycznia 1885. | Rok III.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 8 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 6 c.

# KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1. raz 6 c. za każdy następny 5 „
Drobne ogłoszenia od wyrazu . . $1\frac{1}{2}$ c.
Następ. razy po 1— „
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Rzymsko katolickie: Dziś: Agnieszki. Jutro: Winc. i Anast. Pojutrze: Zaślub. N. P.
Greckie katolickie: Polyjewkta. Hryhorja Jep. Fteodozya.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 godz. 49 m.
Zachód „ o 4 „ 35 „
Termometr — 10. Pogoda.


## Młodzież prawnicza.

W roku zeszłym wniesiono w parlamencie projekt reformy stanu adwokackiego, najwybitniejszym zaś punktem w projekcie reformy jest: obowiązkowa dwuletnia praktyka sądowa, którą ma odbyć każdy kandydat adwokatury na początku swej praktyki ośmioletniej.

Dotychczasowa ustawa ograniczała praktykę kandydata adwokatury na lat 7, z których rok jeden przeznaczono na tak zwaną praktykę sądową.

Jakież są powody projektu, czy rzeczywiście słuszne i zasługujące na uwzględnienie? Wnioskodawca obawia się zapewne przepełnienia i zarazem wymaga lepszego obznajomienia się z tokiem postępowania sądowego—przedłużając zaś lata praktyki chce zaradzić i jednemu i drugiemu. Powód pierwszy odpada, skoro się zważy, że o przepełnieniu stanu adwokackiego w Galicji nawet mowy być nie może, drugi zaś powód może w błąd wprowadzać tylko nieobeznanego z tym przedmiotem.

Ktokolwiek tylko ową praktykę sądową odbywał, wie dobrze o tem, że rok jeden nawet aż nadto jest wystarczającym dla przyszłego adwokata, nawet mniej niż średniemi obdarzonego zdolnościami. Stokroć więcej nabywa się rutyny, bawiąc u dobrego adwokata, aniżeli pisząc protokoły w sądzie, do którejto czynności lada dyurnista, nawet bez większych studjów prawniczych, doskonale się nadaje.

Pojmujemy bardzo dobrze, że przez uchwalenie tej ustawy rząd prokuruje sobie tysiące bezpłatnych praktykantów zamiast na rok, na lat dwa, że adwokaci już istniejący zadowolonymi być muszą, iż od konkurencji kiedyś będą wolnymi, ale cóż zrobić z tymi, którzy ofiarą padają? Adwokatura była dotychczas ostatnią ucieczką dla ubogiej, zdolnej młodzieży do osiągnięcia jakiegoś takiego stanowiska w społeczeństwie, dziś zamykają przed nią i tę furtkę!

Jakaż teraz pozostaje droga dla tego, kto przez lat 16 uczył się, pracował aż do nadmiaru, oczekując lepszej doli, a tu u kresu już prawie życzeń widzi je zniweczone. Dwa lata przeżyć, nie mając kawałka chleba wziąć do ust, to nie lada zagadka, pragnęlibyśmy tylko, by sam wnioskodawca i rząd ojcowski raczyli ją nam rozwiązać. Młodzieży zamożnej ustawa ta nie dotknie. Kto się może utrzymać pod względem materjalnym, temu obojętną jest rzeczą, czy pracować będzie w biurze adwokata, czy też w sądzie.

Uchwalenie podobnej drakońskiej ustawy wywołać może tylko najsmutniejsze skutki, odbierze ostatnią nadzieję dobicia się pracą własną jakiegokolwiek stanowiska.

Sprawę tę gorąco polecamy posłom naszym, doskonale ze stosunkami młodzieży obznajomionym, ufni, że albo się postarają o usunięcie wniosku z porządku dziennego, albo przeciw niemu będą głosować.

## Länderbank i nafta galicyjska.

Czytamy w *N. Reformie*. „Zakłady finansowe zwykły robić interesa, gdziekolwiek i jakiekolwiek się nadarzą. Póki interes nie wchodzi w kolizję z kodeksem i ze zwykłą kupiecką rzetelnością, póty banki stosują do niego maksymę: *non olet*, nie cuchnie.

Bywają jednak interesa, które ani z kodeksem ani z rzetelnością kupiecką w sprzeczności nie są, ale są w sprzeczności z dobrem kraju. Za to, że bank robi interes taki, nie można go prawnie do żadnej pociągać odpowiedzialności; toż nie pozostaje w takim razie nic innego, jak chłosta moralna, jak odwrócenie się społeczeństwa od zakładu, który krajowi szkodzi, otoczenie ludzi, którzy nim kierują, zasłużoną próżnią i nieufnością, usunięcie ich ze stanowisk publicznego zaufania, jeżeli jakie piastują. Innego środka obrony społeczeństwo nie ma, zwłaszcza będące w tem, co nasze położeniu.

Wiedeński bank krajów koronnych (Länderbank) już po raz drugi wchodzi w wielkie interesa, ze szkodą kraju połączone. Po raz pierwszy, kiedy zawarł spółkę z generalnem przedsiębiorstwem budowy kolei podkarpackiej, br. Schwarzem. Sprawa zbyt znana, zbyt często omawiana, ażeby się o niej jeszcze raz rozpisywać trzeba. Wystarczy przypomnieć, że kraj cały życzył sobie rozdania robót losami, nie w generalne przedsiębiorstwo, że życzenie to wyraziła uchwała Sejmu we Lwowie i Koła w Wiedniu, a mimo to hr. Wodzicki jako gubernator Länderbanku przyłożył rękę do załatwienia tej sprawy wbrew interesom kraju. Wiadomo dalej, co się stało z uwzględnieniem krajowców jako przedsiębiorców i techników przy budowie, wiadomo, jak dla oszczędności nie skarbu państwa, ale przedsiębiorstwa zmieniono trasę z największą szkodą dla kolei, więc dla państwa a pośrednio i dla kraju. To wszystko było w interesie banku, było jednak przeciwne interesom kraju. O demoralizacyjnej akcji, jaką przy tej sposobności bank rozwinął — pisało się tyle, że poprzestajemy na tej ogólnikowej o niej wzmiance.

Ale obecnie dochodzi do wiadomości publicznej fakt drugi, może jeszcze bardziej rażący. Wiadomo, że najniebezpieczniejszym współzawodnikiem krajowego przemysłu naftowego jest kaukazka. Otóż tego współzawodnika, który dąży wszelkimi środkami do wyparcia naszej nafty z targów austrjackich, a zatem do ruiny naftowego przemysłu galicyjskiego — tego prawdziwego ekonomicznego wroga kraju zasilił Länderbank swoimi miljonami, wszedł bowiem w spółkę z braćmi Nobel w Baku, największymi na Kaukazie producentami.

Niech więc kraj wie, iż interesa banku tego, interesa całej gromady Polaków, którzy się koło niego skupili, interesa gubernatora Ludwika hr. Wodzickiego i owych kilku posłów, którzy z Länderbankiem tak ściśle są związani, są sprzeczne z interesami kraju! Niech wie, że kiedy dobrobyt Galicji w znacznej części zależy od tego, aby nasz przemysł naftowy albo wyższym cłem opiekuńczym albo zniżeniem podatku konsumcyjnego ochronić od skutków konkurencji kaukazkiej, to interes Länderbanku i tych co z nim związani, jest temu wręcz przeciwny. Niech kraj wie, że kiedy nasze koleje żelazne taryfą różniczkową zadają naszemu naftowemu przemysłowi ciężkie razy—ażeby protegować transport nafty kaukazkiej, to Länderbank i całe przy nim grono Polaków odnosi korzyści ze szkody, krajowi wyrządzonej.

Musimy się powstrzymywać, ażeby nie użyć wyrażeń, które jedynie są w stanie scharakteryzować to należycie. Poprzestajemy na samych faktach. Przypominamy jeszcze, ile stronnictwo Länderbanku czyniło krajowi obietnic i różowych nadziei, gdy zakład ten powstawał. Przypominamy, że i państwu miało przez bank ekonomiczne stać się zbawienie. Dziś—bank ten, który mógł z wielkim pożytkiem dla kraju i państwa nasz przemysł naftowy swym kapitałem zasilić, czyni to nie dla krajowego, ale dla konkurencyjnego przemysłu, utrudnia krajowi rozwój jego ekonomiczny, osłabia siłę podatkową państwa.

Powtarzamy: na postępowanie takie jest jeden tylko sędzia—opinia publiczna, jedna tylko kara, odsunięcia się społeczeństwa od zakładu, który mu szkodzi, odjęcia zaufania ludziom, którzy mu na czele jego stoją, jeżeli ludzie ci piastują godności z publicznego zaufania pochodzące. Ci panowie nie znają kraju—toż kraj znać ich nie powinien. Emigracja wiedeńska działa na szkodę kraju—niechże ją ze strony kraju spotka zasłużona odpłata“.

## Nauczyciele szkół wyższych

### w Krakowie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych Koła krakowskiego. Było ono mniej liczne, niż się spodziewać należało. Na 94 członków miejscowych przybyło tylko 44.

Ponieważ z Nowym rokiem rozpoczął się nowy rok administracyjny, przeto przewodniczący profesor Bobrzyński zagaił posiedzenie rzutem oka na krótką zeszłoroczną działalność Koła, zaznaczając, że nie wiele stosunkowo zrobiono, bo i czasu było nie wiele, ale wszystkie sprawy są na jak najlepszej drodze i jest nadzieja, że z władzami szkolnemi będzie można wejść w bliższy stosunek i porozumienie. Życzyć by sobie też należało, aby i osoby poza gronem nauczycieli stojące chętnie przystępowały do Towarzystwa, aby się o życiu szkolnem u źródła poinformować.

Z porządku dziennego miał prof. German czytać „o stosunku domu rodzicielskiego do szkoły“, ale na wniosek profesora Siedleckiego postawiono ten punkt aż na ostatku, aby inne ważniejsze sprawy pokończyć. Zdawał tedy sprawę prof. Swierz ze stanu kasy. Podług obrachunku kapitał Koła z wkładek członków wynosi złr. 163 ct. 80, z którego podług regulaminu Koło tutejsze obowiązane by było za rok ubiegły opłacić do centralnej kasy Towarzystwa do Lwowa czwartą część. Ponieważ atoli centralny zarząd za rok ubiegły wydał w miejsce czasopisma „Wskazówki do nauki języka polskiego“, w takim razie obowiązane jest Koło tutejsze (zdaniem profesora Swierza) do $\frac{3}{4}$ swych dochodów oddać do Lwowa. Przeciwko temu wystąpili dr. Molin i dr. Cyfrowicz, ale po przemówieniu pr. Germana, Sokołowskiego i dr. B. Lewickiego i po zarządzeniu głosowania, postanowiono przesłać do Lwowa 125 zł. 25 ct.

Następnie referował dr. Petelenz o sprawie utworzenia w Krakowie pomocniczego dla „Muzeum“ komitetu redakcyjnego, któryby miał za zadanie pośredniczyć przesyłaniu do redakcji rozpraw i sprawozdań członków tutejszego Koła, lub starać się o sprawozdania z dzieł u kompetentnych. Dyskusja jaka się nad tym referatem wywiązała polegała tylko na nieporozumieniu, pe

dokładnem wytłumaczeniu rzeczy, przedstawieniu jej celu i zakresu działania, zgromadzenie uchwaliło potrzebę takiego komitetu, któryby się składał z trzech członków (z filologa, historyka i przyrodnika) i który samo zgromadzenie ma wybrać.

Po przyjęciu następnie wniosku przewodniczącego, aby na przyszłość zgromadzać się w godzinach wieczornych i to w sobotę lub piątek, przystąpiono do wyborów wydziału, na podstawie których wybrano w całości dotychczasowych członków. Na tem zgromadzenie zamknięto, przekazując odczyt profesora Germana następnemu zebraniu.

---

## Chajdery w Królestwie.

**Warszawa** 17 stycznia. Podobnie jak u was w Galicji sprawa reformy szkół wyznaniowych ludności starozakonnej, w krajach polskich carstwa rosyjskiego agitowała się już oddawna i podejmowały ją liczne komisje lokalne, podnosiły władze rządowe i prawodawcze...

W ostatnich np. czasach szczegółową rewizją chajderów miejscowych zajmowały się władze policyjno lekarskie Płocka i Piotrkowa, na podstawie zaś materjałów, jakich dostarczyła rewizja w Płocku, opracowano nawet obszerne sprawozdania — jedno dra Ehrlicha, drugie nauczyciela gimnazjum p. Papierny — o stanie obecnym miejscowych szkół żydowskich, ich wadach i sposobach naprawy.

Wszystkie te głosy ekspertów prowadzą do jednego i tego samego wniosku, że szkoły elementarne prywatne dla ludności starozakonnej nie odpowiadają swojemu celowi, że pod względem urządzeń sanitarnych nie wytrzymują najmniejszej krytyki, pod względem zaś wychowawczym stanowią gwałtowny protest wobec wymagań nowoczesnej pedagogiki, słowem, że ze szkół tych wychodzi młode pokolenie fizycznie, moralnie i umysłowo zmęczone, wykolejone z dróg, po jakich rozwija się naprzód współczesne życie społeczeństwa. Opinję taką podzielają nietylko lekarze, do komisji powoływani, ale i sami przedstawiciele ludności starozakonnej, w rewizjach udział biorący i bliżej ze sprawą szkolną obeznani.

Lecz inicjatywa i zabiegi władz lokalnych nie doprowadziły do pożądanych rezultatów i chajdery Królestwa znajdują się dziś w takim stanie, w jakim były przed stu laty z górą. Dla poruszenia więc sprawy i pchnięcia jej na właściwe tory potrzeba interwencji wyższych władz rządowych, któreby dla całego kraju zarządziły jednakowe środki reformy. Wobec tego niezmiernie ważną jest rzeczą poznać zapatrywanie wyższych sfer administracyjnych na sprawę reformy szkół wyznaniowych ludności starozakonnej i zbadać koleje, jakie sprawa ta w tychże sferach już przechodziła.

Otóż w materji powyższej od korespondenta naszego z Petersburga otrzymujemy następujące, z poważnego źródła czerpane informacje.

Kwestją szkół żydowskich zajmują się od lat kilku zarówno ministerjum oświaty, jak ministerjum spraw wewnętrznych i komitet ministrów. Najsilniej zaś zaagitowała się ona w r. 1881 ym, z powodu relacji, jaką w rocznem sprawozdaniu swojem złożył podówczas gubernator lubelski, a która zwróciła na siebie uwagę monarszą.

Gubernator lubelski, między innymi, stawiał wniosek, iż do prywatnych szkół ludności starozakonnej powinny być zastosowane przepisy, obowiązujące wszystkie w ogóle szkoły prywatne w Królestwie Polskiem. Wniosek ten uzyskał wkrótce najwyższą sankcję.

Jakkolwiek zdawało się, że po takiem postawieniu kwestji, reforma szkół jest rzeczą zadecydowaną, stało się jednak inaczej, i projekt władz lubelskich znajduje się dotąd w odwłoce. Nie pozostał on jednak bez odgłosu w sferach rządowych, przeciwnie znakomicie rozszerzony i uogólniony, został użyty za punkt wyjścia do dalszej pracy ustawodawczej.

Przedewszystkiem ministerjum oświaty uznało, iż wniosek gubernatora lubelskiego w przedmiocie szkół prywatnych żydowskich, pozostaje w ścisłym związku z projektem ministerjum organizacji w cesarstwie melamedów tj. nauczycieli, trudniących się wykładem religji i przepisów rytuału, za umówioną opłatą, tak w talmud torach i chadarymach, jak i w domach prywatnych. Skutkiem zaś tego dopatrzonego związku ministerjum uważało, iż dopóki sprawa melamedów w cesarstwie nie będzie ostatecznie rozstrzygniętą, nie byłoby na czasie przedsiębrać rewizji przepisów o prywatnych szkołach żydowskich w Królestwie Polskiem.

Kwestja więc z lokalnej zrobiła się ogólnopaństwową; losy chajderów w Królestwie postawione zostały w zależności od losów projektu organizacji melamedów w cesarstwie.

Ostatni projekt ministerjum oświaty dwukrotnie składało do decyzji radzie państwa. Za drugim zaś razem rada państwa, w połączonych departamentach praw i ekonomji państwowej, na posiedzeniu dnia 26 go października 1878 roku uchwaliła, ażeby projekt ministerjum oświaty oddany został do opinji specjalnej komisji, utworzonej w ministerjum spraw wewnętrznych dla wygotowania planu urządzenia bytu ludności starozakonnej w Rosji i dopiero wraz z opinją komisji ponownie był złożony radzie państwa.

Żądaniu powyższemu stało się zadość. Projekt został roztrząśnięty w komisji ministerjum spraw wewnętrznych, ministerjum zaś oświaty, przed ostatecznem złożeniem go radzie państwa, zasięgnęło jeszcze opinji kuratorów okręgów naukowych tych miejscowości, w których ludność żydowska korzysta z praw stałego osiedlenia.

Projekt jednak melamedów w cesarstwie i związany z nim projekt reformy chajderów w Królestwie, zanim weszły na porządek dzienny rady państwa, z kolei musiały dostać się pod obrady nowej komisji, jaka podówczas właśnie utworzoną została — wyłącznie do spraw żydowskich — w ministerjum spraw wewnętrznych, mianowicie do komisji hr. Pahlena, jak wiadomo, dotąd jeszcze funkcjonującej.

Nowa komisja objęła cały obszar stosunków i zamierza wygotować wszechstronny operat administracyjny. Jak trudną zaś i obszerną musi być jej praca, przekonywa choćby ta okoliczność, iż w ciągu dwuletniej działalności komisja zdołała ugrupować dopiero część materjału historycznego. Końca więc prędko spodziewać się niepodobna.

Tyle z listu naszego korespondenta petersburskiego. Co w nim dla nas przedstawia największą wagę, to wiadomość, że w kołach rządowych sprawa reformy chajderów traktowaną jest, jako część ogólno państwowej kwestji urządzenia melamedów. Dopóki więc ta ostatnia rozwiązaną nie będzie i pierwsza też rozstrzygniętą być nie może.

Czekamy więc na rezultat pracy komisji ministerjum spraw wewnętrznych.

---

## Wybrzeże wschodnie Czerwonego morza.

Odkąd istnieje droga wodna od Port Said do Suezu koryto Morza Czerwonego nabrało niemałego znaczenia. Poznały to w ostatnich czasach morskie mocarstwa europejskie, a w pierwszym rzędzie Francja i Włochy i dlatego niemała walka toczy się obecnie o jego wybrzeża. W ostatnich czasach Francja posiadająca tu jako przeciwwagę Adenu angielskiego miejscowość, Obok urządziła w Scheich-Said na krańcu południowo zachodnim półwyspu, akuratnie naprzeciw wyspy Perim, położonej pośrodku Bab-el-Mandeb stację na węgle i zamianowała w znaczniejszych miejscach wybrzeżnych swoich reprezentantów, między temi także w Hodejdzie, mieście portowem Yemenu, a równocześnie zajęła

---

# AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDE.

(Ciąg dalszy.)

Jak się ma rzecz właściwie trudno wiedzieć, bo z matki trudno było wydobyć słowo o twoim ojcu. Przypuszczałem zawsze, że w sposób dziwny opuszczona została przez kochanka, który nie wiedział nawet, że jest ona w stanie błogosławionym. Nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że był on szlachcicem. Nie wiele osób, pamiętających go tutaj powiadają, że był to „un vero signore", choć mówią to o każdym, co trochę rozrzuca pieniądze. To jest wszystko, co mi wiadomo. Gdybym wiedział więcej, a dowiedziałbym się o tem choćby na spowiedzi, nie wahałbym ci wyznać, ale być może, iż matka twoja mi nie wierzyła, lub kochała swego uwodziciela zanadto aby go wydawać. Myliła się, ale ja jestem przekonany, że od powrotu umysł jej był zaćmiony. Ona ubóstwiała cię i byłaby może zostawiła jakie wyjaśnienie dla ciebie, gdyby żyła, kiedyś był starszy, lub wiedziała, że tak szybko umrze. Dziwne to, że w tym domu tak mocno ztąd oddalonym znalazłeś obraz do niej podobny, ale przebaczysz mi, że w tym razie trudno wierzyć pamięci dziecięcia, chociaż tu chodzi o oblicze matki, tem więcej, że ów typ klasyczny twarzy jaki miała ona i ty posiadasz, rzadki jest w naszym kraju, zwłaszcza w miejscach oddalonych, gdzie zachowała się krew czysta od czasów Eneasza.

Lady Charterys, Acornby, Salop, do Mr. Hollys w Rzymie.

Książę Kingslynu przybył tu. Jakaż korzyść dla niego z tego udręczeni? Powiedz mu pan, że nikt nie jest w stanie mię przymusić do czegokolwiek. W Milton będę mieć liczne towarzystwo na polowaniu na bażanty. Przybywaj pan.

Mr. Hollys w Rzymie do lady Charterys Acornby, Salop.

A więc zamierzasz powrócić w przyszłym miesiącu. Sądziłam że w jesieni nie możesz być w Milton, bo tam straszna wilgoć.

Lady Charterys Devon do Mr. Hollys.

Wilgoć jest w jesieni mokrej. W tym roku jesień jest sucha. Niedługo będę w domu.

Mr. Hollys do lady Charterys, Redcleaf, Devon.

Dziwactwo, upór... oto kobieta!

Lady Charterys do Mr. Hollys.

Wcale nie genialna uwaga. Wartoż było niszczyć kartkę dla takiego frazesu. Dlaczego nie mogę zaprosić mych przyjaciół do swojego domu, aby własne strzelać bażanty, nie pojmuję. Może byś pan zechciał to wyjaśnić!

Mr. Hollys do lady Charterys Lifford, Hants.

Z mojego stanowiska wyjaśniać rzeczy nie mogę. Dałem wskazówkę i więcej uczynić nie mogę.

Lady Charterys do Mr. Hollys.

Wskazówki i podejrzenia są to rzeczy pokrewne, lecz ze względu na odwagę żadne nie zasługuje na ocenę, a przyznam się, że nigdy niemam ochoty demaskować ich. Jeżeli pan chcesz przybyć do Milton proszę. Cieszyć mię będzie zobaczyć pana. Jeżeli przybyć nie chcesz, to daj pan spokój. Jedz przepiórki i oszczędź mi pan cytatów moralnych, pustych aforyzmów i rad niewczesnych.

Mr. Hollys do lady Charterys, Opactwo Montolien pod Winchester.

Jesteś gniewna, ale czy umiesz być wdzięczna jak należy? Sala nie byłaby pomalowaną, gdyby nie ja. Miałabyś lakiernika i nigdy nie byłabyś odkryła „suchej jesieni". Nawiasem powiedziawszy sprawozdanie meteorologiczne konstatuje opad deszczu w Anglji we wrześniu przeciętnie 2·52 cali.

Leone Renzo do Eccelino Ferraris.

Powróciła i przywiozła z sobą wiele wesołego i znakomitego towarzystwa. Wobec mnie jest przyjaźną, lecz zdaje mi się iż jestem o miljonów mil od niej oddalony od czasu, gdy mię dręczy przypuszczenie, że mogę być synem jej wuja; wstyd mię przygniata. Mają tu przybyć książęta krwi a sala balowa i moje freski pokryte zostaną na jakiś czas żółtym atłasem, co wstrzyma moją pracę. Proponowała mi, abym wymalował jej portret i posłał w roku przyszłym do salonu i akademji. Nie mogę tego odmówić. Siedzi więc codziennie u mnie w bibljotece, z której zrobiliśmy pracownię.

Przyznaję, że kosztuje mię to wiele, bo tymczasem stało się dla mnie prawie pewnem, że Sir Alured był niewiernym kochankiem mej matki. Próbowałam mówić z nią o nim, ale ona

zatokę Tadżura, po którem nastąpi aneksja innych miejsc na wybrzeżu Somali, wybrzeżu południowem zatoki Adeńskiej. W tem miejscu też, niepodlega wątpliwości, nastąpi zderzenie się Francji z Anglią.

Anglia czuje to dobrze. Od r. 1840 zajmowała ona coraz dalsze okolice Adenu, obsadziła Perim i wyspę Sokotra, a przez zajęcie Egiptu panuje ona także nad częścią północno-arabskiego wybrzeża morza Czerwonego, podczas gdy Francji w razie zwycięztwa jej współzawodniczki na wybrzeżach zachodnich tego morza zostaje jako kompensata cały Serat, tudzież północna część Mezopotamii i Syrji.

W ostatnich czasach zwróciły w tę stronę wzrok swój także Włochy. Przed trzema laty założyły one agencję konsularną w Hodejdzie, a obecnie urządzają wyprawę do Assabu. Główne punkta wybrzeży arabskich nad morzem Czerwonem staną się też wkrótce, może za lat kilka, nietylko głównymi punktami handlowymi, ale także i kością pewną niezgody pomiędzy Francją, Anglią i Włochami. Tak przynajmniej twierdzi dr. K. Glaser, znakomity znawca wschodu i kwestji orjentalnej.

# KRONIKA

**Z towarzystwa prawniczego.** W niedzielę dnia 18. stycznia b. r. o godz. 4. popołudniu odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. prawniczego we Lwowie. Wydział przedłożył sprawozdanie z czynności w r. 1884, według którego Towarzystwo liczyło 218 członków. Roczne dochody przedstawiają pokaźną sumę 1432 złr. 56 cnt., z której użyto na urządzenie zebrań miesięcznych kwotę 234 złr. 13 cnt., a na zakupno książek do biblioteki kwotę 360 złr. Reszta przypadła na pokrycie bieżących wydatków administracyjnych. Do biblioteki przybyło w ubiegłym roku 55 dzieł w 178 tomach, tak, iż obecnie liczy ona 654 dzieł w 1446 tomach treści niemal wyłącznie prawniczej.

Cyfry powyższe wskazywałyby na pomyślny stan Towarzystwa. Wydział jednak na wstępie sprawozdania zaznacza, iż pod względem wewnętrznego rozwoju rok ubiegły nie był dla Towarzystwa korzystnym. Przeciwnie daje się spostrzegać pewna apatja u członków, którzy nie biorą w czynnościach Towarzystwa tak gorliwego udziału jak w r. 1882 i 1883. W obec tych właśnie objawów czuł się Wydział zniewolonym zawezwać wszystkich, którym na dobru Towarzystwa zależy, by zechcieli nie odmawiać przyszłemu Wydziałowi swego poparcia, lecz wspólnie z nim pracowali około dalszego rozwoju Towarzystwa.

Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości i po załatwieniu kilku drobnych spraw administracyjnych przystąpili członkowie do wyborów. Przewodniczącym obrano p. Aleksandra Jasińskiego. W skład Wydziału weszli jako wydziałowi pp. Bochyński Julian, Budzynowski Leon, dr. Janowicz Aleksander, dr. Krzyżanowski Stanisław, dr. Kunz Karol, Lewicki Wincenty, Lidl Karol, Michel Karol, dr. Stromenger Karol, dr. Tchorznicki Aleksander, dr. Till Ernest, Zdański Franciszek, jako zastępcy zaś wydziałowych pp. dr. Engel Karol, Lewandowski Romuald, dr. Małachowski Godzimir, dr. Stebelski Piotr, dr. Skwarczyński Jan i dr. Szydłowski Henryk.

Następnie radca Hofmokl, nawiązując do ustępu sprawozdania, w którym Wydział uskarża się na apatję do Towarzystwa się wkradającą, zwrócił uwagę obecnych, że w samej organizacji Towarzystwa leży jakaś wada, która należycie mu się rozwinąć nie daje. Stosunki bowiem dzisiejsze nie różnią się niczem od tych, jakie istniały w czasach prawdziwego rozwoju Towarzystwa. Liczba członków, cyfra dochodów, program czynności itd., pozostały i w tym roku niezmienione. Jeżeli więc członkowie przestają się troszczyć o sprawy Towarzystwa, to nie wątpliwie zachodzić tu musi pewna głębsza przyczyna. Mówca sądzi, że sprawę tę należy dokładnie zbadać i ewentualnie wprowadzić potrzebną reformę, ażeby Towarzystwo od upadku uchronić. Po ożywionej dyskusji zgromadzenie odesłało poruczoną przez radcę Hofmokla kwestję do wydziału, z poleceniem, by swoje wnioski w tym względzie na osobnem walnem zgromadzeniu przedłożył.

**Losowanie sędziów przysięgłych.** Na publicznem posiedzeniu ck. Sądu krajowego karnego we Lwowie na dniu 18. stycznia 1885 dla I. zwyczajnej kadencji Sądów przysięgłych w r. b. zostali wylosowani: Zacharjewicz Juljan, profesor szkoły politechnicznej, Kaczkowski Emanuel właściciel realności, Paulo Alojzy lakiernik, dr. Byk Maurycy, adwokat, dr. Kolischer Józef, dyrektor banku hipot., Amborski Jan naucz. szkoły polit. Sochacki Zygmunt, likwidator krak. Tow. ubezp., Gall Emanuel, budowniczy, Rubinstein Jakób wł. realn., Andruszewski Kazimierz, wł. dóbr Radmicz, Krusenstern Aleksander, wł. dóbr Szczerzec, Spożarski Michał wł. realn. Malicki Marjan dzierż. dóbr Borki Janowskie, Szemelowski Juljan, notarjusz, Görtz Władysław blacharz, Weiss Karol wł. realn., dr. Lehmann Albin adwokat, Markheim Maurycy prokurysta ban. hip., Gnoiński Alek. dzier. dóbr. Wolica Komarowa, dr. Moszyński Adolf, adw. Papara Ig. wł. dóbr Stroniatyn. Łeńko Jan, wł. realn., Henzel Seweryn, dzierżawca dóbr Szołomeja, Winiarz Karol, wł. real., Iwanicki Franciszek wł. real., Łączyński Isydor, wł. dóbr Hole Rawskie, Daszkiewicz Juljan wł. realn., dr. Popiel Juljusz adw., Bisanz Gustaw, prof. szkoły polit., dr. Skałkowski Tadeusz adwokat, Kossak Michał wł. realn., Bogdanowicz Antoni, kupiec, Klahrsfeld Maurycy, urzędnik banku hipot., Fluhr Salamon, wł. realn., Lis Karol, wł. realn., Bielański Władysław, szef biura krak. Tow. ubezp. Na zastępców: Dr. Wiktor Artur, kandydat adw., Teicher Michał, wł. realn., dr. Festenburg Edward, lekarz, Spernold Franciszek, wł. realn., Köhler Edmund, budowniczy, Dobrowolski Karol, wł. realn., dr. Rieger Zygmunt, lekarz, Czarnecki Franciszek, wł. realn., Krasucki Mikołaj wł. realności.

**Odczyt dla kobiet.** We środę 14. b. m. miał odczyt p. dr. Antoni Prochaska o konfederacji Spytka z Melsztyna. Szanowny prelegent scharakteryzował stosunki i prądy w ostatnich latach panowania Władysława Jagiełły i za małoletności Warneńczyka. Na tem tle skreślił żywymi barwami postacie Spytka i jego potężnego przeciwnika Zbigniewa Oleśnickiego, wykazał na podstawie dokumentu, który sam odszukał w archiwum petersburskiem, do jakich sfer należeli stronnicy Spytka. Przedstawienie upadku ruchliwej konfederacji o barwie husyckiej, jakoteż krótki pogląd na dalsze następstwa tego wydarzenia zakończyły ten piękny odczyt oparty na własnych badaniach. Następny odczyt p. prof. Próchnickiego p. t.: „Porównanie trzech utworów poetyckich“, odbędzie się we środę 21. stycznia o godzinie 5tej w sali ratuszowej.

**Konie magistrackie,** jak nam donosi sekretarz Tow. ochrony zwierząt, nie są ostro kute tak dalece, iż nawet w obecnej porze, w której nie wiele jest gołoledzi, padają i kaleczą się. Onegdaj w ulicy Czerwonej niezo pod górę nie mogły dowieść piasku do studni, popadały, a wozy własnym ciężarem staczając się z góry, wlokły konie za sobą. Przy obydwóch parach koni skonstatowano zupełnie wytarte podkowy i zupełny brak ocyli.

**Pożar.** Wczoraj rano o godzinie 4³/₄ ugasiła straż ogniowa miejska pod kierownictwem sierżanta Matuszewskiego pożar dachowy w małym Hołosku l. 19. Spłonął dach nad szopą tuż przytykający do budynków mieszkalnych słomą krytych należący do Macieja Całaka. Spostrzeżono przytem, że gmina ta nie ma wcale narzędzi do gaszenia pożaru i gdyby nie ratunek naszej miejskiej straży, pożar mógłby był przybrać wielkie rozmiary.

**Złodzieje w samotrzasku.** Nocny stróż sklepowy, Józef Pinker, przydybał w nocy na 18 bm. o godz. w pół do 4ej na placu Rzeźni zarobnika, stojącego w sposób podejrzany pod kamienicą nr. 2. Chcąc się przekonać, czy podejrzany człowiek nie pozostawił czego na miejscu, gdzie go widział stojącego, Pinker zbliżył się i spostrzegł w otwartych drzwiach owej kamienicy światło i kilka osób w sklepiku, do którego prowadzi wchód z sieni. Przypuszczając, że złodzieje włamali się tam, przymknął szybko drzwi kamieniczne, i trzymając je z całej siły wołał o pomoc. W tej chwili nadszedł patrol policyjny, a wszedłszy do wnętrza sklepiku, zastał tam znanych złodziei Jana Wesołowskiego i Jana Stawinoge. Przy Wesołowskim znaleziono duże dłuto, którem rozbito dwa zamki i dwie kłódki od drzwi kamienicznych i od sklepu. W pół godziny później inny patrol policyjny przytrzymał na ulicy Żółkiewskiej zarobnika Józefa Małkiewicza, aresztowanych oddano do sądu krajowego karnego.

**Szajka złodziejska.** W nocy na 16 bm. rozbili złodzieje w podwórzu kamienicy pod l. 12, przy ulicy Żółkiewskiej od strony Starego Rynku, sklep handlarza skór Salomona Fluhra. Sklep zamknięty był na silny zamek i duże dwie kłódki; złodzieje wykradli 30 sztuk skóry na podeszwy, wagi przeszło 3 centnarów a wartości około 400 zł. Złodzieje umknęli ku Winnikom. Wysłany w tym kierunku agent policyjny, przydybał o pół mili za rogatką Łyczakowską wracającego już do Lwowa Feuera z dwoma towarzyszami, czeladnikiem tapicerskim Beriszem Elmerem i Isserem Brylantem, lecz znalazł przy nich tylko kwotę przeszło 4 zł.

**Komitet wieczorków wełnianych,** które się odbędą w dniach 24, 31 b. m. i 7 lutego uwiadamia nas, że zaproszenia już są rozesłane. Gdyby kto w skutek niedokładnego adresu zaproszenia nie otrzymał, raczy zgłosić się ustnie lub pisemnie do biura komitetu, kasyno ruskie I. piętro Narodny

---

wie bardzo niewiele o nim. Nie była ona jeszcze na świecie, kiedy on nagle umarł wskutek spadnięcia z konia; mówiono jej zawsze, że był to człowiek ekscentryczny i dziwaczny, przyczem dodała, że kapryśność i ekscentryczność leży w krwi rodu. Lady Cairnwrath także wróciła i ma sobie za obowiązek siedzieć w bibljotece przy posiedzeniach; patrzą oni tu na mnie jak na dziką bestję, chcącą pożreć tego baranka wraz z złotem runem!

Portret będzie piękny i wspaniały; traktowałem go według szkoły weneckiej: ma ona na sobie suknię ze złotego brokatu, zdobną szkarłatem i trzyma w ręku wielki wachlarz czarny i złoty patrząc z uśmiechem na bok; u stóp jej leży duży pies; jest on popielaty i łagodzi zupełnie jaskrawy blask złota i szkarłatu. A twarz! W nim zamyka się cała wspaniałość obrazu. Jest ona o wiele piękniejszą, aniżeli mi się zdawało i wyraz jej twarzy zmienił się; stał się głębszy i łagodniejszy.

W tym tygodniu z powodu pobytu księcia angielskiego z małżonką przerwane zostały posiedzenia. Dom cały przewrócony został dla nich. Dla ich zabawy czyniono zdumiewające wysiłki, książę wraz z 7 innymi panami zabili 500 bażantów jednego dnia. Mnie cieszy to, że w życiu swojem nigdy nic nie zabiłem. Znam wiele innych sposobów do okazania zręczności, jeżeli już o to chodzi komu koniecznie.

Wczorajszej nocy w sali balowej dawano bal; ja naturalnie trzymam się od tego wszystkiego zdaleka, a nawet proponowałem, iż na ten czas opuszczę zupełnie dom, ale ona i słyszeć o tem nie chciała, a na drugi dzień pokazywała książętom portret, za co oni mówili mi wiele pochlebstw, które nie były wcale przesadą, bo wiem dobrze ile wart jestem. Jeden z panów z orszaku mówił mi, że księżna każe mi się malować, na co odrzekłem, że nie jestem portrecistą. Milady wyłajała mię za to grzecznie i rzekła, że w niestosowny czas bywam dumny.

— Jeżeli się pan podobasz, to nie ma w tem urazy, chociaż by i o książęta w tym razie chodziło.

W ten sposób przedstawiała mi ona moją niewdzięczność i miała zdaje się słuszność.

Goście królewscy bawili tu tylko 3 dni i bawili się doskonale. Przed odjazdem kazali mię zawołać i mówili do mnie łaskawie. Większa część gości opuściła także pałac a dziś i jutro rozpoczną się znów posiedzenia. Obawiam się, że łaskawość księstwa nie podobała się mej strasznej nieprzyjaciółce lady Cairnwrath. Ale co mi tam! Wkrótce zostawią mię znów samego. Zima minie a wiosna zastanie freski i portret ukończonym a wtedy i ja pojadę, ona więcej mnie nie zobaczy, ani słyszeć o mnie będzie ani pamiętać.

Co jedno to to pewna, że za żadno z tych dzieł nie przyjmę od niej pieniędzy. Być może, że przez nie dojdę do sławy i za to okażę się wdzięcznym. Ale nie idzie mi o sławę powszednią a raczej o sztukę. Byłbym szczęśliwy, gdybym posiadał skromny mająteczek, któryby mi pozwalał żyć jak mi się podoba i jak marzę. Muszę was nudzić, drogi ojcze, temi historjami, ale sprawia mi to ulgę, a tu nie ma nikogo, komubym mógł myśli moje powierzyć. W obec milady nie mam odwagi, a tyś ojcze był mym spowiednikiem od pierwszego grzechu mojego!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dom, każdodziennie od 7mej godziny do 9tej wieczorem.

**Zgon śp. Tomasza Herodyskiego** nastąpił w skutek zapalenia płuc i nie w Krogólcu, ale w Wasylkowcach dnia 17. b. m. o godzinie 5tej popołudniu Pogrzeb odbędzie się dzisiaj w Krogólcu, majętności zmarłego. Nieboszczyk należał do najbliższych i najserdeczniejszych przyjaciół p. Kazimierza Grocholskiego i był jedną z powag frakcji podolskiej.

**Z głodu.** Onegdaj w jednym z publicznych ogrodów wiedeńskich, znalazł policjant młodego mężczyznę leżącego bezprzytomnie na ławce. Sprowadzony do biura i ocucony młodzieniec zeznał, iż nazywa się Szeitberg, jest słuchaczem uniwersytetu i z nędzy i głodu, postanowił życie sobie odebrać. W tym celu zachloroformował się na mrozie, żeby nieledz zmarznięciu.

**Nową Reformę** zaczął od wczoraj w miejsce dr. Adama Asnyka podpisywać jako odpowiedzialny redaktor p. Tadeusz Romanowicz. Dr. Asnyk pozostaje jednak i nadal członkiem redakcji, której skład skutkiem tej zmiany podpisu bynajmniej się nie zmienia.

**Znany warszawski szachista** Rosental gra obecnie w Paryżu równocześnie 30 partyj szachów i to o bardzo wysoką stawkę.

**Z bruku warszawskiego.** Czytamy *w Kur. Warsz.* Osiadły w Warszawie pan N., obywatel ziemski, sprzedał w tych dniach majątek, a że interes był dobry, więc po spisaniu kontraktu i wzięciu zaliczenia, sprzedający i nabywca udali się do handlu win, jak tego wymaga stary obyczaj. Radzi z interesu obydwaj panowie, radzi go też „oblewali", a oblewanie to przeciągnęło się do późnego wieczora. Było już około 10tej, kiedy pan N. pozostawszy sam zaspokoił rachunek i wyszedł na ulicę. Widocznie jednak świeże powietrze odurzyło nagle pana N., bo przeszedłszy kilkaset kroków, zaledwie zdołał dojść do dorożki i zająć w niej miejsce, usnął snem kamiennym, nie powiedziawszy nawet dorożkarzowi dokąd go ma zawieść. W przekonaniu, że mała przejażdżka nie zaszkodzi pasażerowi i że świeże powietrze może go zbudzi i otrzeźwi, dorożkarz zaciął konie i ruszył — naturalnie w kierunku placu Aleksandra. Widząc jednak, że środek ten nie skutkuje, skręcił w Mokotowską ulicę i tu stanąwszy pod latarnią zabrał się do zrewidowania kieszeni pozbawionego przytomności pasażera. Pierwszy przedmiot, jaki mu wpadł w ręce, był to pugilares wyładowany pieniędzmi, zawierający około 4.000 rs. otrzymanego przed paru godzinami zaliczenia na majątek. Oprócz pieniędzy w pugilaresie znajdowały się także i bilety wizytowe ze wskazaniem adresu. Dzięki temu poczciwy dorożkarz mógł odwieść śpiącego wciąż pana N. do domu, a tutaj z pomocą stróża zaniósł go do mieszkania. gdzie żona jego niepokoiła się już długą nieobecnością męża i doręczył jej zarazem pugilares z całą mieszczącą się w niej sumą, stanowiącą już majątek dla ubogiego człowieka. Poczciwy dorożkarz nie chciał nawet przyjąć ofiarowanych mu przez panią N., jako wynagrodzenie za oddaną usługę 10ciu rs. i zażądał jedynie za zrobione kursa i stracony czas rubla. Są więc i między tą klasą ludzi, używającą jaknajgorszej w Warszawie opinji, ludzie prawdziwie poczciwi.

**Z Sybinu** (Hermannstadtu) donoszą: Między kadetami Janem hr. Esterhazym, synem nadżupana preszburgskiego, a Leopoldem Müllerem odbył się wczoraj z powodu sprzeczki pojedynek na szable; obaj ranni, Esterhazy ciężko.

**Każdy według sił.** W Wiedniu defraudują miljony, a u nas tysiące. Oto ledwie schwytano kasjera Polowego z Drohobycza, już dochodzi nas wieść z tego samego miasta o drugiej defraudacji tym razem pocztowej. Oficjał Adolf Jastrzębski, oddał się sam w ręce sądu i zeznał, iż zdefraudował listy pieniężne zawierające ogółem 1.300 złr.

**Nieudała wyprawa na „Jungfrau".** Anglik Graham, znany badacz gór postanowił 6go b. m. mimo najmniej sprzyjających okoliczności, zwiedzić szczyt „Jungfrau". W towarzystwie jeszcze kilku osób wybrał się on 6go zrana z Grindelwald. Towarzystwo doszło do chaty górskiej i przy sprzyjającej pogodzie rozpoczęło wyprawę. Na drugi dzień ekspedycja oddalona była tylko jeszcze o 150 metrów od szczytu, gdy w tem zerwała się silna burza i zmusiła ich do powrotu.

**Zbrodnia w atłasach.** W Edynburgu w arystokratycznych kołach pierwszą rolę w tym sezonie odgrywała piękna wdowa, pani Izabela Logan. Dnia 12go b. m. pani Logan wydawała bal, na którym zgromadziła się cała arystokracja. O północy zjawił się urzędnik policji i wśród ogólnego osłupienia przyaresztował gospodynią. Następnie przedsięwziął rewizję mieszkania i znalazł za atłasowemi kotarami łóżka ukryte kilkotygodniowe dziecię, które wdowa tajemnie porodziła i dzień przed ślubem udusiła.

**Nowy Izrael.** W Kiszyniewie otwartą została uroczyście w dniu 5. b. m. synagoga „Nowego Izraela", wierzącego w Chrystusa.

Na uroczystem otwarciu znajdował się p. policmajster, pastor Falstyn, kilku chrześcian i mnóstwo młodzieży żydowskiej. Reformatorem jest Joś Rafałowicz.

W wielkiej sali stała „gwiazdka" (choinka) i dwa wielkie stoły, pokryte czarnem suknem z frendzlą złotą. Na nich leżały: Nowy i Stary Testament i inne księgi święte.

Nabożeństwo rozpoczęto śpiewem, wykonanym przez chór męski i żeński, przy akompanjamencie organu. Następnie przemówił sam reformator Joś Rafałowicz, i — głosem drżącym oznajmił, iż bracia jego żydzi znajdują się w błędzie, oczekując przybycia Mesjasza, gdyż Mesjasz już przybył, a jest nim Jezus Chrystus. Rafałowicz przemawiał po żydowsku, cytując psalmy Dawida (100 i 98) z tekstu staro-judajskiego i tłumacząc te cytaty na język rosyjski. Pastor Falstyn odpowiedział po niemiecku: „Wiem, — mówił, iż wszystkie religie biorą swój początek z religji żydowskiej, z której wyszedł nasz Zbawiciel Jezus Chrystus. Zbadał tę prawdę samodzielnie własną pracą myśli wasz brat Joś Rafałowicz. Sądzę więc, iż lepiej odemnie w języku dla was zrozumiałym, przekona was on o waszych błędach i o tem, że przy obecnym waszym poglądzie na religję, nie możecie się uważać za prawdziwych żydów."

Łatwo wyobrazić sobie, jaki gwar i rejwach panuje z tego powodu w warstwach konserwatywnej ludności żydowskiej Kiszyniewa.

Jeden z organów prasy odeskiej, z powodu otwarcia nowej synagogi, wystąpił z artykułem wstępnym, w którym zastanawia się nad pytaniami, czem jest właściwie ów „judaizm chrześcijański" i jakie prawa u żydów do wyznawców nowej sekty stosowane być mają. Dziennik twierdzi, że zwolennicy nowej sekty, mimo pewnej reformy w duchu chrześciańskim, pozostaną jednak żydami. Bezwarunkowo tedy stosunek ten grupy do praw obowiązujących, nie może ulédz zmianie.

**Ofiary przemysłu.** Katastrofa w kopalniach węgla w Liévin, o której pisaliśmy wczoraj, jest czwartą z rzędu, która się w ciągu jednego roku tam wydarzyła. Wybuch nastąpił w nocy kiedy tylko 75 robotników było obecnych: w innym czasie pracuje w tym samym szachcie do 500 ludzi. Wybuch nastąpił w głębokości 80 metrów o godzinie 10-tej wieczór. W kwadrans później ratunek już był zorganizowany, kilkadziesiąt robotników pod kierownictwem inżyniera, podjęło się niebezpiecznej wyprawy. Robota ratunkowa trwała do godziny pierwszej; na 74 robotników, wydobyto 43 żywych i 28 trupów, 4 brakuje dotychczas. Po ofiarach tego wypadku zostało 7 wdów i 35 sierót. Jeden robotnik, wdowiec, pozostawił 14 dzieci!

**Zmartwychwstały.** W Pered na Węgrzech zmarł onegdaj zamożny włościanin. Zmarłego ułożono na katafalku, a sześciu przyjaciół czuwało przez noc w przyległym pokoju, skracając sobie czas popijaniem. Około północy otworzyły się nagle drzwi i ukazał się zamglonym oczom czuwających zmarły przyjaciel, ubrany, tak jak leżał na katafalku: „Módlcie się" zawołał: przyjaciele padli na kolana. „Mówcie Ojcze nasz" jeden, drugi, trzeci, tak aż do 20. Przyjaciele w śmiertelnej trwodze modlili się, nie śmiejąc nawet podnieść oczu. Wreszcie duch znikł. Przyszedłszy do siebie przyjaciele ostrożnie odchylili drzwi od drugiego pokoju i zastali trupa zupełnie nagiego na podłodze, a wszystkie szafy i kufry wypróżnione. Sprytna szajka złodziei urządziła bowiem całą komedję, żeby tymczasowo wykraść, co się dało.

**Walka w wagonie.** Kupiec z górnej Austrji pan A. udał się 14. b. m. pospiesznym pociągiem z Steyr do Wiednia. Na dworcu w Steyr spotkał się ze znajomymi, z których jeden opowiedział mu, iż tym samym pociągiem jedzie do Wiednia bardzo przyjemna młoda dziewczyna, z którą miał przyjemność poznajomić się i zaprosił go do zajęcia miejsca w tej samej przedziałce drugiej klasy. Pan A. jednak kupiwszy już przedtem bilet klasy pierwszej, odmówił zaproszeniu. Do następnej stacji p. A. jechał sam jeden. Na stacji jednak, chwilkę przed odejściem pociągu weszła do przedziałki owa młoda dziewczyna, o której wspominano mu w Stayr. Kiedy już pociąg ruszył, dziewczyna usiłowała napowrót wyskoczyć, mówiąc, że przez omyłkę wsiadła do pierwszej klasy. Pan A. uspokoił ją jednak, że na następnej stacji uiści bez dalszych trudności dopłatę i rozpoczął z nią rozmowę. Podróżna przedstawiła się jako baronowa z Monachium i podała, iż jedzie do Polski, gdzie przyjęła miejsce jako guwernantka. Na ożywionej rozmowie prędko schodził czas. Koło St. Poelten guwernantka oświadczyła swemu towarzyszowi, że okropnie się boi, ilekroć przychodzi jej przejeżdżać przez znajdujący się tam tunel i przybliżyła się bardzo blisko do niego. Pan A. dla uspokojenia wziął ją za rękę i tak przejechali tunel, poczem p. A. znów się odsunął. Po chwili podczas rozmowy wydobył puszkę z papierosami i zapytał towarzyszkę, czyli mu pozwoli zapalić papierosa. W tej chwili młoda dziewczyna wydała okrzyk trwogi i rzuciła się w okamgnieniu przez okno wagonu. Pan A. przerażony zdołał jednak uchwycić ją jeszcze za nogę. Wszczęła się okropna walka. Guwernantka krzycząc, iż ją zabijają, z całej siły starała się wyrwać i rzucić na szyny, pan A. w śmiertelnej trwodze gwałtem chciał ją ratować. Przez kwadrans trwała ta straszna walka. Dopiero po kwadransie zatrzymano pociąg tuż pod Wiedniem. Wzięto pod dozór tak pana A., którego posądzono oczywiście o zamach, jak też i jego towarzyszkę i na dworcu w Wiedniu oddano ich w ręce policji. Tu dopiero wyjaśniło się, iż piękna baronowa, cierpi na histerję i w skutek tego miewa napady rzeczywistego szaleństwa. Pan A. natychmiast uwolniony przysięga, że nigdy już nie odważy się podróżować sam na sam z nieznajomemi pannami.

**Kosztowny instrument.** Skrzypce sławnego lipskiego wirtuoza Ferdynanda Davida przeszły za cenę 17.000 marek w posiadanie profesora strasburskiego konserwatorjum Florjana Zajic, i to tylko za szczególną protekcją, albowiem zgłaszało się wielu zagranicznych książąt, którzy ofiarowali sumę znacznie wyższą. Pomienione skrzypce są podobno bodaj czy nie najpiękniejszym z istniejących, dziś już nader rzadkich okazów wyrobu Józefa Guarneri del Jezu.

**Wiktor Hugo** nabył od paryzkiego Tow. kredytowego ziemskiego parcelę gruntową o 1984 metrach za cenę 338.000 franków i rozpocznie z wiosną budowę domu.

**Rosyjska ekspedycja do bieguna.** Dnia 4. bm. powrócił do Petersburga p. Jurgens, który w czerwcu roku 1883, odjechał z Sagastynji na Jakutsk do Kizeńska. Ztamtąd rozpoczął podróż na północ łodziami, jednakże mrozy październikowe zmusiły go kontynuować drogę do Irkucka lądem. Ekspedycja wywiązała się znakomicie z swego zadania i mimo silnych burz ani jednego dnia nie zaniedbała spostrzeżeń. Przyrodnikiem ekspedycji jest dr. Bunge, a koszta ponosi akademja umiejętności.

**Trzęsienie ziemi w Syberji.** Z Irkucka telegrafują o silnem wstrząśnieniu ziemi, jakie tam nastąpiło 12 bm. Według teorji Falba, potwierdzonej silnie przez trzęsienie ziemi w Hiszpanji należało przypuścić, że przed dniem 16. tm. nastąpi gdzieś nowe wstrząśnienie. Trzęsienia ziemi w Hiszpanji łączyły się z gwałtownym przypływem morza, bo od 21. grudnia do 1. stycznia wpłynęły na to cztery ważne okoliczności: największe zbliżenie księżyca i słońca, pełnia i równoczesne przejście przez merydjan słońca i księżyca, które poprzedziło o dwa dni trzęsienie ziemi w Syberji.

**Długi wielkiej artystki.** Powodzenie Sary Bernhardt w teatrze Porte-St.-Martin, ożywiło wszystkich jej wierzycieli, którzy podali skargę o zafantowanie jej gaży wynoszącej 1500 franków dziennie. Sąd nakazał wypłacać Sarze za każde przedstawienie 600 fr., a resztę oddawać wierzycielom.

**„Tant de bruit pour une omelette".** W urzędowej *Czernowitzer Zeitung* w rubryce „nadesłane" pojawiają się niemal codziennie sążniste podziękowania dla rozmaitych obywateli, którzy na cele jakichś Schulvereinów itp. ofiarowali bagatelne kwoty. Abstrahując od tego, że drobiazgowość ofiar nie stoi w żadnym stosunku do napuszystości podziękowania, uderza jeszcze i to, że kwoty zapłacone administracji za „nadesłane" dosięgają niemal sumy, która stała się powodem dziękczynnej ody. Widocznie kwitnie między kulturtrogerami bukowińskimi wzajemna admiracja.

**Wiek ludzkości w miarę postępujących badań i**

odkryć coraz dalej w przeszłość się cofa. Wiedziano oddawna, że człowiek istniał współcześnie z wymarłemi zwierzętami epoki diluwialnej, mamutem i niedźwiedziem jaskiniowym, obecnie jednak mnożą się spostrzeżenia, które przemawiają za istnieniem człowieka w daleko starożytniejszych czasach. W tak zwanych pampas w południowej Ameryce, odkrył Ameghino szczątki człowieka obok kości, należących niewątpliwie do pliocaen'a, a więc do najwyższych warstw trzeciej formacji. Przeszłego roku poruszyła jednak świat naukowy mniej jeszcze spodziewana wiadomość, iż niejaki Abbé Bourgeois odkrył w pokładach margin w Thenay niedaleko Blois, należących do miocaenu czyli do średniej warstwy trzeciej formacji, więc jeszcze starszych, obrobione kamienie ogniskowe. Oddział antropologiczny francuskiego Towarzystwa dla postępu nauk, znajdującego się w Rouen, poczynił odpowiednie poszukiwania i sprawdził w zupełności poprzednie odkrycia. Pod gromadą kości, które należą niezaprzeczenie do „Acerotherium", zwierzęcia z rodzaju miocaenów znaleziono kamienie ogniskowe, noszące ślady nietylko obrobienia, ale nawet ognia. W czasie tedy, podług zwykłych obliczeń geologicznych o kilkaset tysięcy lat odległym od bieżącej chwili, istniał już człowiek, który sobie sporządzał narzędzia kamienne i znał już ogień — zatem początki kultury posiadał.

**Pomnik Wasyngtona** w stolicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, którego budowę rozpoczęto przed 36 laty, został już w grudniu ukończony. Odsłonięcie jego uroczyste nastąpi w d. 22 lutego, jako w dzień rocznicy urodzin Wasyngtona. Jestto najwyższy pomnik na świecie, bo wynosi 500 stóp wysokości.

**Straty na morzu.** Od roku 1880 do 1882 zaginęło ogółem 1167 okrętów angielskich i 5028 ludzi. Z tej liczby rozbiło się 591 okrętów ze stratą 1480 ludzi, „zatraciło się" 152 okrętów i 2822 ludzi, zaś spaliło się 51 okrętów i 52 ludzi. Reszta uległa innym mniejszym wypadkom.

**Raport policyjny.** Nieznany zarobnik, wzrostu słusznego o dużych blond faworytach, twarzy pociągłej, wyłudził od parobka Franciszka Merczeka z Targowisk surdut, w którym się tegoż książka służbowa znajdowała.

Skradziono: w nocy na 15 b. m. w Nadyczach powiatu Żółkiewskiego p. Iidlowi Natansohnowi ze stajni konia karej maści, a drugiego gniadego po 8 lat mające, krajowej rasy wartości 45 zlr., za którą to kradzież jest poszukiwany Jona Schipper, uroplnik z Rawy mający lat 24, brunet, wzrostu słusznego.

Zgubiono: książkę do modlenia w czarnej oprawie i z klamerką w rynku dnia 18 bm.: p. Walerjan P. laskę trzinową z srebrnym okuciem znaczonem W. P. Zginął list z napisem adresata pana J. B... adresowany do p. Gustawa Taudlera w Bernie zawierający weksel na 83 zlr.

Znaleziono: na Podzamczu damski kapelusz z aksamitu czarnego z welonem, manszety i biały perkalowy kaftanik; zastawniczą kartkę Zakładu zast. i kred. z dnia 5 bm. l. 2548 na lankastówkę za 10 zł. zastawioną.

Zakwestjowano: u aresztowanego pokojowego złodzieja Jakóba Blausteina małą niebieską jedwabną chusteczkę z czerwonymi brzegami i nóż z trzonkiem alpaka; lisie futro z pluszowym kołnierzem i takiemiż manszetami, granatowem suknem pokryte.

Charcica młoda sarniej maści, ogonek i nóżki białe przybłąkała się pod l. 49 ulica Łyczakowska do p. Katarzyny Onyszkiewicz, gdzie ją właściciel może odebrać.

# Teatr, literatura i sztuka

**Ciekawe odkrycie.** Przy burzeniu sufitu w przerabianym obecnie pałacu Brülowskim natrafiono niespodziewanie w kilku salach na nieznane nikomu malowanie al fresko i sztuczno-złocone. Ozdoby te są rozmieszczone na sufitach, które przy jakiejś dawniejszej przeróbce zostały zakryte innym prowizorycznym sufitem udekorowanym następnie wedle smaku współczesnego, a raczej bez smaku. Zdaje się, że powodem tej manipulacji była chęć obniżenia pokoi dla lepszego ich ogrzewania. Izby owe były pierwotnie wysokie na łokci 10, a zostawiono im wysokości łokci 6 1/3, tak, że między dawnym a nowym sufitem osoba dobrego wzrostu może przejść nie schylając się wcale. Inną niespodzianką jest odnalezienie sklepień, pokrywających całe parterowe mury, nawet w salach, które miały sufity pod temi sklepieniami rozmieszczone. W ogóle pierwotna konstrukcja pałacu Brülowskiego była nader kosztowna i staranna — belki wszystkie są z wybornego drzewa, ściągane przy pomocy wielkich sztab kutego żelaza, złocenia na bronzach i stjukach grube wybornym złotem wykonywane. Ozdoby gipsowe wykończone od ręki na miejscu przeznaczenia, klamki cyzelowane, słowem — w każdym szczególe konstrukcji widać dbałość o estetykę i trwałość.

**Wystawa japońska w Londynie** mieszcząca się od dnia 10 bm. w Humpherey Hall Knightbride zwiedzaną jest tłumnie przez publiczność. Wystawa owa posiada oryginalną świątynię, willę, zakład herbaty i szereg ulic ze sklepami. W świątyni odprawiają nabożeństwo duchowni japońscy; w sklepach rzemieślnicy japońscy rozłożyli okazy wszystkich prawie gałęzi krajowego przemysłu, a herbatę roznoszą kelnerki... japońskie, co ma być podobno najbardziej rozweselającem.

**Kolekcja Bazylewskich**, zakupiona przez rząd rosyjski, wysłana została w tych dniach z Paryża w 92 skrzyniach do Petersburga. Wartość skrzyń asekurowano na 10 milionów franków.

**Gounod** powierzył w wznowionym w operze paryskiej „Fauście" rolę Siebla młodej, świetnym głosem obdarzonej artystce pannie Fignet, dla której umyślnie napisał nową arję solową, tak piękną, że orkiestra na próbie powitała ją oklaskami.

**Wiedeński Stadtheater** zdaje się, że znowu powstanie. Dawniejsi członkowie rady dyrekcyjnej wybrali w tym celu plac przed hotelem „Metropole" i zbierają subskrypcję. Plan ten jest ze względów bezpieczeństwa nadzwyczaj stosowny, tembardziej, że o kilkadziesiąt kroków od przyszłego teatru znajduje się Dunaj. Dyrektor Karlteatru Tatartzy, subskrybował 100.000 zlr., pod warunkiem, iż ewentualnie wolno mu będzie objąć dyrekcję.

**Henryka Zeissberga** najnowsze dzieło p. t. „Źródła do dziejów polityki austrjackiej w epoce rewolucji francuzkiej" zawiera pisze „N. Reforma" nieznane dotychczas szczegóły o powstaniu Kościuszkowskiem. Wybuch powstania w Polsce wprawił rząd wiedeński w niemały kłopot. Cesarz Franciszek bawił podówczas w Niederlandach. Na wieść o powstaniu pisze zastępca cesarza, arcyksiążę Leopold do brata: „Z powodu tych spraw znajdujemy się tu w ogromnym ambarasie (*in einem erstaunlichen Embarras*), ponieważ nie wiemy, jak się mamy zachować wobec Polaków, jak sobie postąpić w razie, gdy Prusy zechcą posunąć się naprzód. O tem wszystkiem nie znajdujemy ani wzmianki w poprzednich aktach i dla tego nie wiemy, co mamy robić."

Tajny agent rządu austrjackiego donosi do Wiednia, iż Polacy życzą sobie zamianowania arcyksięcia Leopolda gubernatorem Galicji, ażeby w ten sposób zbliżyć go do polskiego społeczeństwa, że pragną go następnie ożenić z księżniczką saską i oddać mu polską koronę. W Wiedniu nie dowierzano temu doniesieniu. Arcyksiąże pisze wkrótce potem do cesarza: „Poleciłem gen. Harnoncourt, by sobie w tej sprawie postępował bardzo ostrożnie, a zwłaszcza, by zważał bacznie na zachowanie się Kościuszki. Powinniśmy unikać wobec Rosji i Prus wszelkich pozorów pobłażliwości dla Polaków, którzy starają się wzbudzić podejrzenie, jakoby działali w porozumieniu z nami."

W Wiedniu postanowiono zająć Kraków w ciągu lata 1794 r. W tym celu wydano tajne rozkazy władzom wojskowym w Galicji. Obiecywano sobie nawet, że Kraków, nie życząc sobie okupacji pruskiej, przyjmie chętnie załogę austrjacką. Nieoględność gen. Harnoncourt udaremniła zamiary rządu wiedeńskiego. Prusacy dowiedzieli się o wszystkiem i 15 lipca weszło wojsko pruskie do Krakowa. Starosta austrjacki Baum i kapitan Lanfrey patrzyli z za Wisły na tę okupację, nie mogąc jej przeszkodzić.

## Pogrzeb śp. Tadeusza Żulińskiego.

**Jaki żal powszechny, taki też był na wczorajszym pogrzebie i udział wszystkich warstw społeczeństwa. Już o godz. 3 nie można było przejść** ul. Gliniańską i Łyczakowską. Masy narodu stały murem. O godz. pół do 4 wyniesiono zwłoki z domu na karawan, a z balkonu przemówił imieniem Rady miejskiej prof. dr. Roszkowski, żegnając zacnemi słowy zmarłego, który życiem swoim zasłużył sobie na najwyższy zaszczyt, bo na nazwę — człowieka.

Najzimniejsi ludzie nie mogli się wstrzymać od łez.

Pochód ruszył w następującym porządku: Ubodzy obojga płci u św. Łazarza, dwa plutony ochotniczej straży ogniowej „Sokół", sieroty z zakładu miejskiego i sióstr miłosierdzia św. Kazimierza z zakonnicami, siostry Miłosierdzia ze szpitala powszechnego. Dalej korporacje z wieńcami i chorągwiami: „Gwiazda" i „Skała". Bractwa kościelne z chorągwiami. Kapela „Harmonji". Zakony in gremio OO. Karmelitów, Franciszkanów, Bernardynów, Dominikanów i Jezuitów.

Z kolei stowarzyszenia i deputacje z wieńcami: Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" in gremio z chorągwią. Szkoła sing, której nieboszczyk był założycielem, protektorem i nauczycielem. Koło literacko-artystyczne. Towarzystwo politechniczne. Żeńskie seminarjum nauczycielek i szkoła żeńska Ormianek. Stowarzyszenie żydowskie „Przymierze braci". B. Uczniowie uniwersytetu kijowskiego a koledzy zmarłego. Akademicy. Komitet obywatelski. Lekarze szpitala powszechnego. Towarzystwo lekarskie. Koledzy z r. 1863. Rada miasta Lwowa ze wspaniałym wieńcem, niesionym przez radnego Gołąba.

Za temi deputacjami postępowało całe seminarjum duchowne ruskie z prześlicznym wieńcem o wstęgach czerwonych, a potem seminarjum łacińskie, proboszczowie parafij lwowskich, ks. arcybiskup Isakowicz z asystencją duchowieństwa ormiańskiego, nareszcie ks. infułat Mosing w gronie duchowieństwa archikatedry łacińskiej — tuż przed samym pokrytym wieńcami karawanem, którego całuny nieśli znakomitsi obywatele. A wszystko to otoczone zastępem przynajmniej 40.000 ludzi.

O godzinie 1/4 5 stanął pochód przed katedrą, gdzie „Lutnia" odśpiewała kantatę Mendelsohna, a dalszą eksportację objął ks. kanonik Jurkowski.

Majestatyczny chór seminarzystów ruskich przeplatał marsze żałobne „Harmonji" i śpiewy duchowieństwa. Na ulicach i placach płonęły latarnie gazowe. Na cmentarz przybyła procesja o godzinie w pół do 6tej.

Nad grobem przemówili radny Heppe, inżynier Leon Syroczyński i Dr. Ignacy Krówczyński.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

**Wiedeń** 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł rząd niespodzianie projekt nowy w sprawie kolei północnej. Przydłuża on koncesję na 55 lat, a po upływie tego czasu musi nastąpić amortyzacja całego kapitału, a kolej bez żadnych ciężarów przejdzie na własność państwa. Taryfy muszą być równe taryfom na kolejach państwowych, a gdyby czysty dochód przekroczył pewien procent, następne taryfy mają być jeszcze bardziej zredukowane.

**Lino** 20. stycznia. Pociąg Kurjerski zwany orjentalnym (kursuje pomiędzy Paryżem a Stambułem) wykoleił się dzisiaj pomiędzy Aschach a St. Peter, ale tak szczęśliwie, że nikt nie poniósł szkody.

**Frankfurt** 20. stycznia. Z powodu zamordowania Rumpfa uwięziono tu przeszło 100 osób.

**Rzym** 20. stycznia. Papież zachorował na zapalenie kiszek.

## Z izby sądowej.

**Warszawa** 16 stycznia. (*Sąd na Sędziego*) Dnia 9 b. m. sąd okręgowy w Siedlcach sądził sprawę, której przebieg żywo zainteresował apatyczną społeczność siedlecką, tak ze względu na niebywały dotychczas u nas wypadek oskarżenia o ciężkie przestępstwo służbowe jednego z wykonawczych organów sądowych, jako też ze względu, że ze oskarżonym obronę wnosił znany adwokat pan Papłowski.

Sala sądowa była przez naszą różnojęzyczną publiczność wypełniona szczelnie. Na

ławie oskarżonych zajął miejsce komisarz sądu okręgowego siedleckiego, Mikołaj Przewaliskij, oddany pod sąd, z zawieszeniem w czynnościach, na mocy decyzji izby sądowej Warszawskiej, za nadużycie władzy, fałszerstwo służbowe i przekupstwo.

Oto przebieg tego interesującego procesu. W lipcu 1882 r., komisarz Przewalinskij miał sobie polecone wykonanie wyroku grodzieńskiej izby cywilno karnej, w sprawie Lejzora Jundefa przeciwko Szczepanowi Noskowiczowi, którym to wyrokiem na rzecz pierwszego przysądzoną została suma 3,900 rs. Ponieważ jak się okazało dłużnik przeniósł swe mieszkanie do innego okręgu, mianowicie zamieszkał we wsi Żabce, powiatu Radzyńskiego, pełniąc tam funkcyę nauczyciela szkółki elementarnej, przeto J. udał się na miejsce nowego pobytu Noskowicza i stanął tu w dniu 24 lipca 1881 r. o godzinie 5-tej rano. Dłużnik i żona jego 60-letni z górą starcy, spali jeszcze, lecz oskarżony wpuszczony do mieszkania wraz z sołtysem wsi Żabce, Turczakiem i wierzycielem Jundefem, obudził ich i celem wynalezienia ukrytych przez Noskowicza pieniędzy przeprowadził bardzo energiczną rewizję, przetrząsając nietylko schowania, lecz i pościel. Usiłowania egzekutorów z początku nie wydały dostatecznego rezultatu: w szafie bibliotecznej, między książkami znaleźli około 50 rs., lecz gdy udali się do komory, żona dłużnika Agata, korzystając z chwilowej nieobecności komisarza, wyjęła z pod poduszki posłania płócienny worek sporej wielkości, napełniony papierami. Ruchy jej około ukrycia worka owego w kieszeni, spostrzegł Przewaliskij i nie zważając na usprawiedliwiania się Agaty Noskowskiej, że worek ów stanowi wyłączną jej własność, przemocą wyjął go poszkodowanej z kieszeni; w worku tym okazało się po przeliczeniu 1,180 rs.

Niezależnie od tego, w kufrze Noskowicza znaleziono 5 weksli wystawionych przez różne osoby na różne sumy na imię Agaty Noskowiczowej i scedowanych przez nią na imię felczera szpitala Ujazdowskiego w Warszawie, Eustachego Hawryluka. Weksle te Przewalińskiej również zaaresztował.

W protokóle czynności, sporządzonym po ukończeniu poszukiwań jak również i w inwentarzu zajętych rzeczy, Przewaliskij zapisał, że pieniądze odebrane od Noskowiczowej, a również i wyż rzeczone weksle stanowią własność jej męża w inwentarzu zaś zajęcia nie zapisał imienia, na które one były wystawione, w protokole wreszcie zaznaczył, że suma powyższa znalezioną została częścią w szafie, częścią w kufrze, oraz że w kieszeni poszkodowanej miał znaleść zwitek papierów familijnych, które po przejrzeniu natychmiast jej zostały zwrócone.

Po ukończeniu czynności, Przewalinskij wrócił do Międzyrzeca i stanął tu u swego kolegi komisarza Teodorowicza, u którego również zatrzymał się jadąc do Noskowiczów na zajęcie i tu opowiedział koledze o korzystnej dla niego czynności, ponieważ Jundef miał się z nim podzielić znalezionemi u Noskowiczów pieniądzmi, niezależnie od zapłaconych według taksy kosztów.

W mieszkaniu Teodorowicza, miał nastąpić podział między Jundefem i Przewalińskim przyczem ostatni od wyjętych z kieszeni Noskowiczowej pieniędzy, miał sobie odliczyć kilka stu rublówek a resztę doręczył Jundefowi. Świadkami powyższej czynności mieli być gospodarz Teodorowicz i krewny jego Rafałowicz, przyczem Teodorowicz miał radzić po koleżeńsku Przewalińskiemu aby zaaresztowane weksle i pieniądze zwrócił Noskowiczowej, lecz rada była próżna.

W dniu 26. lipca 1882 r. oskarżony doręczył osobiście w Warszawie Eustachemu Hawrylukowi awizację, w której żądał od Haw. wyjaśnień co do owych cedowanych na jego imię weksli i okoliczności towarzyszących tej cesji. Hawryluk odmówił wówczas wszelkich wyjaśnień, a izba sądowa cytowane w powyższej awizacji artykuły, uznała nieprawidłowo zastosowane. Na wytoczenie dochodzenia sądowego przeciwko Przew., jak zeznali poszkodowani, miał na nich wpłynąć i osobiście za pośrednictwem osób trzecich komisarz Teodorowicz, zeznania którego, jak na śledztwie pierwiastkowem, tak i tu, przed sądem wraz z zeznaniami krewnego jego Rafałowicza, nadawały postępowaniu Przewalińskiego charakter przestępstw popełnionych w celach zysku, co i posłużyło głównie za podstawę do oskarzenia Przew. Śledztwo sądowe wykryło również pewne nieporozumienia czysto prywatnej natury między Teodor. i Przew. jak również i to, że komisarze sądowi często spełniają różne czynności nietylko poza granicami swych okręgów, lecz nawet i okręgów sądowych.

Towarzysz prokuratora p. Woskresienskij, podtrzymywał akt oskarżenia w całej rozciągłości, p. Peplowski zaś oparł obronę swoją głównie na wykazaniu, na zasadzie prawa cywilnego, prawidłowego przeprowadzenia czynności egzekucyjnej przez oskarżonego i roztrząsnął prawo kobiety zamężnej, określone 204 Kod. cyw.

Sąd, po krótkiej naradzie, wydał wyrok, mocą którego dowody przeciwko Przewalińskiemu uznane zostały za niedostateczne, sam zaś P. uwolniony od odpowiedzialności.

---

# Wiadomości polityczne

**Poznań** 18 stycznia. Czytamy w *Kurjerze poznańskim*: Z powodu odmówienia przez parlament księciu Bismarkowi 20.000 mrk. na posadę drugiego dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych, urządzają w naszem Księstwie urzędnicy agitację wcale z ich urzędem nie licującą. Ze Średzkiego donoszą do *Dziennika Poznańskiego*, że jeden z komisarzy obwodowych rozsyła przez woźnego po gminach odezwę, potępiającą ową odmowę parlamentu, i domaga się podpisu od włościan naszych. Również w wągrowieckim powiecie urządzono podobną agitację. W adresie tu kolportowanym wspomniani są nawet nasi posłowie polscy, którzy, „o ile byli obecni na owem posiedzeniu, głosowali przeciw posadzie drugiego dyrektora w ministerstwie spraw zagranicznych". W tym powiecie niejakiś Franz Saenger trudni się zbieraniem podpisów, oświadczając, że „ma polecenie" do ich zbierania. Co do komisarzy obwodowych, to zapewno wolno się zapytać, czy urzędnicy ci są na to, aby się trudnili polityczną agitacją, i czy na to owód odnośny opłaca woźnych, aby ich używano do kolportowania podobnych odezw? Gdy pod polskie adresy zbiera się podpisy, to słyszymy zawsze, że włościanie podpisali się, zniewoleni do tego przez pana lub księdza, albo że podpisali nie znając treści adresu — gdy komisarze zbierają podpisy, zapewne podobnego zarzutu nie usłyszymy. Przeciwnie możemy się spodziewać, że *Nordd. allg. Zeitung* spiesznie doniesie, że nawet polscy włościanie przysłali kilka centnarów ubolewania nad losem księcia Bismarka.

Przepisy więzienne bywają wobec naszych więźniów politycznych zastosowane z całą surowością. Donoszą nam, że p. Józef Chociszewski, skazany za wykroczenie prasowe na cztery miesiące więzienia, nietylko zmuszony jest od 14 bm. jadać ze wspólnego kotła, ale nadto, że pospołu z pospolitymi przestępcami musi chodzić po jedzenie do kotła?

**Wiedeń** 20. stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa rząd przedłożył projekt ustawy o regulacji rzek galicyjskich. Według tego projektu, na regulację pięciu spławnych rzek, znajdujących się pod opieką rządu, zamiast dotychczasowych corocznych dotacyj, których wysokość była rozmaitą, zostaje wyznaczoną w budżecie nadzwyczajnym stała roczna kwota pół miliona zł. na przeciąg lat 15. Natomiast na regulację rzek pomniejszych i potoków górskich zezwolono z kasy państwowej kwotę 7,980.000 zł., płynnych w ciągu lat 15, pod warunkiem jednakże, jeśli kraj przeznaczy na ten cel 5,320.000 zł.

Dalej rząd wniósł ustawę przeciw dążnościom socjalistycznym, tudzież ustawę przeciw szkodliwemu dla bezpieczeństwa publicznego używaniu materjałów wybuchowych, dalej ustawę w sprawie uregulowania rybołowstwa i wiele innych mniej ważnych projektów.

**Wiedeń** 20 stycznia. Wczorajszy wykład Walterskirchena stał się wielkim wypadkiem dnia. Pisma przeciwne poświęcają mu wstępne artykuły. Program jego streszcza się w zdaniu: Zapatrywania na kwestję ekonomiczne i środki dla naprawy stosunków socjalnych, mogą być podstawą do formowania partyj na przyszłość.

**Paryż** 20 stycznia. Jako następcę admirała Peyrona w ministerstwie marynarki wymieniają admirała Cloué.

Pomiędzy Niemcami i Francją przyszło według „Kreuz Ztg." do rozgraniczenia posiadłości na wybrzeżu zachodniem Afryki, pomiędzy niemiecką Balangą a francuskim Gabunem ku wnętrzom kraju. Ma to zapobiedz możebnym starciom w razie gdyby badania obustronne miały być posunięte w głąb kraju.

Według układu między Koreą a Japonją zapłaci pierwsza 509 taelów odszkodowania i przyjmie załogę japońską w sile 1500 ludzi w Seoul.

Oddział jenerała Stewarta stanął 12 bm. w Gakdul, skąd według planu Wolseleya powinien by był ruszyć z jazdą do Metammeh, zostawiając pułk Sussex dla ochrony skalnych źródeł pod Gakdul. Oddział Stewarta jest nader słaby w porównaniu z tem co wyprowadził r. z. jenerał Graham przeciw Osmanowi Digmie, ale siła jego odpowiada potrzebie, bo według zdania rekonesansów nieprzyjaciel w tej stronie także nie jest zbyt silny. W Mettammeh ma Stewart oczekiwać przybycia generała Earle, który ma w lutym z łodziami swemi od Berberu, który przedtem zdobyć należy, przybyć do Schendi.

Sprawozdawca „Standarda" kreśli w ten sposób marsz trzydniowy przez puszczę Korti „Kolumna ruszyła o 2 zrana i cały dzień przepędziła w marszu. Dążymy do Gakdul drogą Abu Halfa i spodziewamy się tam znaleźć wodę dla ludzi i zwierząt. Na oddział zostawiony do ochrony studiuj Howoyatt strzelano w nocy, zresztą panuje spokój.

Małe oddziały Arabów krążą po pustyni. Noszą oni wszyscy uniform Mahdiego, ale nie są nam nieprzyjaźni, a kilku było u nas w obozie chcąc nam sprzedać owce. Zapewniają oni, że w Metammeh niema wiele wojska Mahdiego, ale wiadomości te nie są wiarygodne i trudno powiedzieć czyli tam zastaniemy setki czy tysiące wrogów. Upał w puszczy we dnie jest ogromny, od 10 zrana do 4 po południu strasznie męczący. Wielbłądy 2½ dnia nie piły już wody, ludzie mają ledwie 2 litry na dzień a chociaż woda ta więcej przypomina zupę grochową żołnierze chętnie płacą dolara za szklankę".

**Petersburg** 16 stycznia. *Nowoje Wremia* pisze: „W uniwersytecie charkowskim z polecenia ministra dziekani fakultetowi wezwani zostali do wyrzeczenia swych opinij co do wykładających w uniwersytecie docentów; których z nich należałoby mianować na profesorów nadzwyczajnych, kogo zostawić w dotychczasowym charakterze, a komu pozostawić prawo wykładu w charakterze privat-docentów. Dziekani, zapomniawszy w tym wypadku o zasadzie; „amicus Plato, sed magis amica veritas", w przesłanej przez siebie za pośrednictwem kuratora opinji nie poszli za głosem sprawiedliwości lecz przeciwnie, kierowali się stronniczością, wskutek czego ludzie najzdolniejsi i posiadający zaufanie młodzieży zaliczeni przez nich zostali do najniższej kategorji, a ludzie niczem się nie wyróżniający na polu działalności naukowej, zwykłe zera — do kategorji pierwszej. Ministerstwo wszakże dobrze pod tym względem poinformowane zachowało stosunek wprost przeciwny — zakwalifikowanych do kategorji trzeciej zaliczyło do kategorji pierwszej, a wykazanych do kategorji pierwszej, do kategorji trzeciej. Naturalnie, iż fakt ten w danej chwili wystąpił jako niekorzystny komentarz dla byłego samorządu uniwersyteckiego i tak już wielu liczącego wielu nieprzyjaciół — dając smutne świadectwo koteryjności, jakiej wciąż musiał ulegać uniwersytet pod wpływem stronniczych profesorów i dziekanów".

**Kijów** 20 stycznia. Przy otwarciu tutejszego uniwersytetu, wydalono na zawsze z powodu zeszłorocznych zaburzeń, 140 studentów.

**Bukareszt** 20 stycznia. W magazynie jednej ze stacyj kolei rossyjskich w bezpośredniem sąsiedztwie granicy rumuńskiej, znaleziono skrzynię z 60 funtami dynamitu. Nadawca skrzyni został podobno schwytany i odstawiony wprost do Petesburga.

**Manheim** 20 stycznia. W Hochenheim pewien czeladnik, który nie mógł wykazać się zatrudnieniem, został aresztowany. Strzelił on z rewolweru do aresztującego go żandarma. Znaleziono przy nim patrony i znaczną sumę pieniędzy. Nie chce wymienić swego nazwiska.

---

# Gospodarstwo przemysł i handel

**Stan kolei transwersalnej.** Zgodnie z naszemi informacjami, które znalazły wyraz swój w rezolucji uchwalonej na walnem zgromadzeniu wyborców krakowskich pisze dziś *Nowa Reforma*: Na sekcji Sądecko Żywieckiej, dla ustawicznego doglądania ważniejszych objektów, jak mosty i wiadukty, uznano za konieczne wyznaczyć więcej inżynierów, niż bywa zwykle. Już teraz z obawy przed katastrofą popodpierano je nie w jednem miejscu i wypracowano już szczegółowe plany na odbudowanie tego, co właśnie ukończono; a co można było zrobić, to zrobiono już teraz i uzupełniono po części braki najpilniejsze.

Ruch na kolei jest znaczny i mógłby się dobrze rentować, gdyby nie to właśnie, że dochód idzie na naprawy i uzupełnienia. Inną przyczyną małego czystego zysku jest brak wagonów do tego stopnia, że kolej transwersalna część swego towaru odstępuje do przewozu kolei Karola Ludwika. Piękny początek konkurencji!

Nie mogąc liczyć na większy czysty dochód, skoro naprawy go pożerają, stara się dyrekcja oszczędzać na urzędnikach w ten sposób, że wbrew widocznej potrzebie nie mianuje stałych urzędników, ale wyręcza się aspirantami, chociaż im tyle ufa, że powierza im ważne obowiązki, jak np. naczelnictwo stacji.

Fakt otwarcia ruchu nie jest bynajmniej dowodem, że linja dobrze i trwale jest zbudowaną. Dla tego przypuszczamy, że rząd koszta naprawy, koniecznych uzupełnień w budowie i rekonstrukcji powinien pokryć z kaucji przedsiębiorstwa, ale nie z bieżących dochodów.

Z najwiarogodniejszego źródła otrzymujemy następujący list.

*Z pod Buczacza.* Droga żelazna do Stanisławowa wprawdzie już otwarta ale wykolejenia i podobne katastrofy są na porządku dziennym i zdaje się, że r u c h  w k r ó t c e  z n o w u  z a s t a n o w i o n y m  z o s t a n i e.

Nasypy wykonane w jesieni, na prędce, teraz większa część się usuwa a reszta usunie się prawdopodobnie z wiosną. Czekajmy więc!

Wiele podróżnych obawiając się słusznie katastrofy jedzie do Tarnopola koleją a stamtąd do Buczacza, Husiatyna i Czortkowa pocztą — zamiast na Stanisławów koleją transwersalną.

Krwawy grosz krajowy dostał się w dobre ręce. Wiwat Schwarz i Ronchetti!

Obywatele z tutejszych okolic wybierają się z deputacją do ministra handlu br. Pino z prośbą o troskliwsze opiekowanie się biednym naszym krajem.

## Teatr hr. Skarbka

Dziś „Nasi najserdeczniejsi" komedja w pięciu aktach Wiktoryna Sardou.

**Przyjechali do Lwowa** d. 19 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI. H. hr. Starzyński z Podkamienia, J. Ramult z Zadorowa, W. Łuszpiński z Komarna, T. Fedorowicz z Klebanówki, J. Judkiewicz z Krakowa, E. Padlewski z Tarnopola, Z. Rudnicki z Janowa, K. Kędzierski z Podziuirz.

Hotel ŻORZA. Księżna C. Radziwiłówna z Litwy, M. hr. Fredrowa z Wiednia, P. Kotnowski z Kijowa, A. Czajkowski z Dusanowa, M. Komarnicki z Horpina, A. Kulimka z Mycowa, E. Münser z Gorajca, S. Kussy z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. Dr. Alth z Krakowa, dr. E. Krzyżanowski z Buczacza, A. Krajewski z Dubia, S. Houzel z Szołomyi, W. Cetar z Ostrowa.

**Telegramy targowe** z dnia 20 stycznia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8.50—75 złr. żyto —.— złr. Okowita 27.——25 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.23—25— złr., rzepak —.— zł. Berlin pszenica 165.75 m., żyto — m., okowita 43.25 m., olej rzepakowy 52.10 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.— franków olej rzepakowy —.— okowita —.— fr.

**Nafta.** Wiedeń 20 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.5. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 18—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7¾.

## Lwów, z Izby handlowej 20. stycznia 1885.

| Akcje za sztukę bez kupona bieżącego | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. | 263 50 | 267 — |
| „ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. | 2.6 50 | 210 — |
| Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. | 278 50 | 83 — |
| „ kredyt. galic. po 200 zł. w. a. | 237 — | 243 — |
| **Listy zastawne za 100 zł.** | | |
| Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. | .9 25 | 100 25 |
| „ „ „ 4 „ „ | .1 50 | 93 75 |
| „ „ „ 6 „ „ okresowe | 9 5 | 100 25 |
| „ „ „ 4 „ los 41 | . — | .8 — |
| Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. | . — | 9. — |
| Banku hyp. galic. 6 „ w. a. | .1 — | 102 — |
| „ „ „ 5 „ w. a. | 6 75 | 97 75 |
| „ „ „ 5 „ 1. proc. | .8 65 | 99 65 |
| **Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 6% w. a. w likwid. | 58 — | . — |
| „ „ „ „ 5% „ „ | 58 — | .0 — |
| **Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne gal. . proc. m. k. | .1 3 | .02 20 |
| Komunalne Banku kraj. .% w. a. I. em. | . 75 | [illegible] |
| Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. | .2 75 | 104 — |
| Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc. | . 65 | 91 65 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 6 50 | 1. 50 |
| „ Stanisławowa | 22 50 | 24 50 |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | . 70 | 80 |
| Dukat cesarski | .5 | 85 |
| Napoleondor | . 73 | . 83 |
| Półimperiał | 1. — | 10 13 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 . | 1 64 |
| „ „ papierowy | .7½ | 29½ |
| 100 marek niemieckich | 6. 10 | 6. 8. |

## Kurs giełdy wiedeńskiej

| Wiedeń dnia 20 stycznia 1885. (godz. 1 m. 45 po poł.) | Dzisiejsze | Z dnia poprz. |
|---|---|---|
| Losy alpejskie | 43 .5 | 19 — |
| Akcje węg. banku kred. na 200 zł. | .10 75 | 319 — |
| Akcje Anglobanku na 120 zł. | 1.5 25 | 262 50 |
| Unionbank na 100 zł. | 7. .5 | .6 . |
| Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł. | 64 .5 | 146 75 |
| Lombardby (kolej południowa na 200 zł. | 1.5 90 | 183 — |
| Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. | 83 .5 | .3. 5 |
| Akcje kolei państwowej | 301 75 | 30. 80 |
| Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł. | 208 50 | 206 75 |
| Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł. | 74 — | 74 — |
| Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł. | .5 — | 125 25 |
| Obligacje węg. w złocie | 6 .0 | 1.6 — |
| Akcje kolei węg. zachodniej | 17. 50 | 175 75 |
| Cisańskie losy | 1 8 10 | 7 75 |
| 3 proc. losy tureckie na 400 franków | .2 — | 22 — |
| Złota renta węgier. 4 proc. na 100 zł. | 96 20 | .6 17 |
| Akcje Bankvereinu na 100 zł. | 103 25 | 102 10 |
| Rosyjski rubel papierowy | 8¾ | 1 .8¾ |
| Losy premjowe węg. na 100 zł. | .7 — | 6 75 |
| Usposobienie: chwiejne. | | |
| **Wiedeń d. 20. stycznia 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)** | | |
| Akcje kredytowe | 95 20 | .7 10 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | 65 — | 64 50 |
| Renta papierowa | — — | — |
| Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. | . — | .1 — |
| Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. | — | — — |
| Napoleondory | .9 | . .8 |
| Usposobienie: spokojne. | | |
| **Berlin, d. 2. stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)** | | |
| Rosyjski rubel papierowy | — — | .8 |
| Akcje austr. kredytowe | — — | |
| Akcje kolei Karola Ludwika | — | |
| Austrjackie banknoty | — | . — |

## POCIĄGI KOLEJOWE

podług zegaru lwowskiego

**Odchodzą ze Lwowa:**

**Do Czerniowiec:** o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 1. min. 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

**Do Podwołoczysk, z dworca Podzamcze:** o godz. . min. . rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. . min. 56 wieczór pociąg mięszany.

**Do Stanisławowa na Stryj:** rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, przed poł. o godz. 11 min. 40 pociąg osobowy i o godz. 7 min. 10 wieczór pociąg mięszany.

**Do Krakowa:** o godz. 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 6 min. . po poł. pociąg mieszany i o godzinie 6 min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

**Do Podwołoczysk: z głównego dworca** o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kuryerski, o godz. 12 min. 31 po poł. i o godz. 1 min. 2. wieczór pociąg mięszany.

**Przychodzą do Lwowa:**

**Ze Stanisławowa na Stryj:** rano o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany, po południu o godz. 4 min. 37 pociąg osobowy i o godz. 2 min. 50 w nocy pociąg mięszany.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany

**Z Czerniowiec:** o godz. 10 min. . wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 5. po południu pociąg mięszany.

**Z Podwołoczysk:** na dworzec główny lwowski, o godz. 1 min. 16 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

**Z Krakowa:** o godz. . min. 37 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed poł. pociąg mieszany.

## Taryfa jazdy fiakrów i dorożek.

### Fiakry parokonne.

**I. Jazda pojedyncza** w mieście lub na przedmieściu bez powrotu w dzień .. ct. w nocy 45.

**II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu** *a)* za pierwszy kwadrans w dzień 40 ct. za pierwszy kwadrans w nocy 45 ct. *b)* za każdy następujący kwadrans w dzień 20 ct. za każdy następujący kwadrans w nocy 2. ct.

Czas niedochodzący któregokolwiek kwadransa liczy się za cały kwadrans.

**III. Jazdy na miejsce oznaczone:** do łazienek Blanka (Kiselki), na Wysoki zamek, do Węglińskiego lasku, do św. Zofii, do Żelaznej wody, na Wulkę, do stawu Pełczyńskiego, do Kortumówki, na Bajki, i z miasta do którejbądź rogatki; bez zatrzymania się i bez powrotu 60 ct.

**IV. Jazdy szczególne:** *a)* Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu, z lekkim pakunkiem w dzień 1 złr., w nocy 1 złr. .. ct. *b)* Jazdy na bale lub z balów podczas zapust 50 ct.

### Dorożki jednokonne:

**I. Jazda pojedyncza:** w mieście lub na przedmieściu bez zatrzymania się i bez powrotu w dzień 2. ct., w nocy 30 ct.

**II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu:** a) za pierwszy kwadrans w dzień 25 ct w nocy 30 ct b) za każdy następujący kwadrans w dzień 12 ct. w nocy 17 ct.

**III. Jazdy na miejsca oznaczone** już w taryfie dla fiakrów parokonnych 3. ct.

**IV. Jazdy szczególne:** a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem w dzień 50 ct. w nocy 30 ct.

Jazdy na bale publiczne lub z balów 50 ct.

Przy jazdach do dworca za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i musiał być na koźle do płaci się 1. ct.

**Uwagi ogólne:** Jeżeli w powyżej wymienionych jazdach na miejsca oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker lub dorożkarz wezwany będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się według czasu — Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu. — Wrazie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem, trwające kwadrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu .0 ct. dorożce zaś 10 ct. Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek na 2 osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną osobę dorosłą i 3 dzieci — Za sam odjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwadransa, nie należy się żadne wynagrodzenie — Za jazdę nocną uważa się czas od 1. Listopada do końca Marca po godz. 8 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

## Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwaju)

Za przejazd jednej sekcji I. klasą 4 ct. za przejazd jednej sekcji II. klasą 3 ct

Porządek sekcyj i przystanków: (Linja I.) Dworzec Karola Ludwika ulica [Nowy Świat] Leona Sapiehy Koszary Ferdynanda — kościoł św. Anny — obok Brygidek — Plac Gołuchowskich — Pawilon poczekalny — hotel Angielski — Plac Marjacki — Plac Halicki — Plac Cłowy.

(Linja II.) Plac Krakowski — cerkiew św. Mikołaja — łaźnia Lwowska (ulica Żółkiewska) — Podzamcze — ulica Zborowskich — Rogatka Żółkiewska.

Za jazdę pod górę w sekcji I, wsiadając k. koszar Ferdyn. lub wyżej, płaci się 6 a względnie 8 ct. Przejeżdżając część sekcji, opłaca się należytość za całą sekcję. Pasażerowie winni bilety zatrzymać podczas całej jazdy i na żądanie takowe konduktorowi okazać.

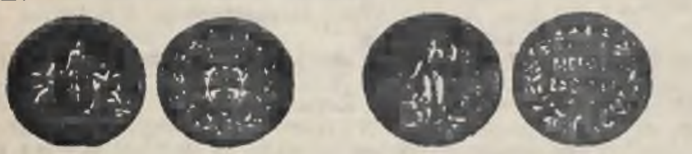
**Przepisy policyjne dla Tramwaju.** Osoby nietrzeźwe i nieprzyzwoicie ubrane, nie mogą być wpuszczone do wagonu. — Jadącym nie wolno śpiewać ani hałasować podczas jazdy. Palenie tytoniu wewnątrz wagonu wzbronione. Podczas jazdy nie wolno stać na schodkach. Żadnych zwierząt [ani psów], tudzież przedmiotów któreby swoją objętością, lub nieprzyjemną wonią sprawiały niedogodność współjadącym, nie można z sobą do wagonu zabierać. Nie prędzej należy wsiadać do wagonu, dopóki wysiadający takowego nie opuszczą. Przedmiotów, ulegających opłacie akcyzowej, przed uiszczeniem takowej nie należy brać do wagonu. — Osoby które podczas jazdy z powodu tego przekroczenia przez miejską straż akcyzową zatrzymane zostałyby, muszą wysiąść i tracą prawo do żądania zwrotu pieniędzy za przejazd zapłaconych.

**Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich** od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**Muzeum imienia Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

**Muzeum przemysłowe w ratuszu** codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.



*Własność galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego.*

# Woda gorżka

**Ze zdroju Bonifacego w Morszynie**

najobfitsza w części składowe stałe, działa silnie, szybko, bez bolu i bez upośledzenia trawienia.

*Wyszczególniona na 6 wystawach między innemi w Nicei*

**1 8 8 3**

Wysyła en gros

## Zarząd zdrojowisk

*w Morszynie.*

---

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA

**za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.**

Białe i piękne ręce!!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydeli katnia po kilkurazowem natarciu

**KREMEM ROŚLINNYM**

(30) słoik 80 ct.

**GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk**
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

**PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI**
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.

**Słodełka do polerowania paznogci** 1 zł. 25 ct

**SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI**
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 zlr

## JAN HNATOWICZ,

*Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.*

Sklepy własne ul. Halicka róg wałowej, Hotel Europejski; Filia w KRAKOWIE Sukiennice 20.

---

Najtaniej

poleca magazyn

## F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem

we Lwowie, plac Kapitulny

**gotową bieliznę damską**

KOSZULE dzienne szirtingowe od zł. 10 i wyżej.
" nocne " od zł. 1·80 i wyżej.
" dzienne płócienne od zł. 2 i wyżej.
" nocne " od zł. 2·75 i wyżej.
SPODNICE od zł. 2 i wyżej.

**Bieliznę męską.**

KOSZULE białe po 1·30, 1·50, 1·80 i wyżej.
" kolorowe po 1·60, 1·80 i wyżej.
" Oksfortowe po 1·80 i 2·25.
KALESONY z Calicot po 1·15.
" płócienne po 1·40 i 1·60.
KOSZULE dla chłopców białe po 1·25.
" " eksfortowe po 1·45.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się najpiesznej i najlepiej.

---

**Zupełnie świeży transport**

ze zbioru majowego 1884.

przez **Suez** sprowadzonej

## Herbaty chińskiej

a mianowicie: pół kilo
N. 0. **„Assam - Pecco - Mandarin"** najprzedniejsza mieszanka aromatyczna . . zł. 5·—
N. 1. **„Taszu"** Perła Chin, żółtokwiatowa . . zł. 4·40
N. 2. **„Juntojozan Pecha"**, białokwiatowa . . zł. 4·—
N. 3. **„Nandżyn"**, czarna mocna „ 3·20
N. 4. **„Souchong,"** mało narkot. „ 2·80
N. 5. **„Congo."** familijna dobra „ 2·—
N. 6. **„Proszek herbaciany"** . „ 1·50
N. 7. **„Wysiewki"** z najlepszych herbat . . . zł. 1·70
8. **Souchong"** najprzedniejsza w oryginalnych drewnianych skrzynkach . zł. 4·—
N. 9. **„Souchong,"** powyższa na wagę . . . zł. 3·60

poleca i rozsyła handel

## St. Markiewicza

we Lwowie, Rynek l. 42

---

## Do wygrania!

## Losy po 50 ct. w. a.

**w loterji na korzyść ubogich,**

przyczem wygrywa:
jeden Los 1000 dukatów w złocie,
dwa po 00 " "
dwa po 100 " "
Cała wartość wygranych 60.00 zł.

*Ciągnienie 17. lutego 1885.*

Do nabycia w handlu herbaty

## Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45 ·(3)

---

## Śniadania.

Zwracam uwagę Szanownej P. T. Publiczności, że czyniąc zadość wielostronnym żądaniom, utrzymywać będę w restauracji mej pod l. 12 ulica Trybunalska we Lwowie, **od dnia 15 b. m.**, wszelkie tak zimne jak i gorące przekąski, po cenach następujących:

| | |
|---|---|
| **Kawior astrachański** . . | 12 ct. |
| **Śledź marynowany** . . | 8 ct. |
| **Ryga marynowana** . . | 30 ct. |
| **Kiełbasa z chrzanem** . | 5 ct. |
| **Kiełbasa polska** . . . | 6 ct. |
| " " **z kapustą** | 12 ct. |
| **Płucka** . . . . . . | 12 ct. |
| **Flaczki** . . . . . . | 12 ct. |
| **Gulasz cielęcy** . . . | 12 ct. |
| " **wołowy** . . . | 12 ct. |
| **Wątróbka** . . . . . | 12 ct. |
| **Zraz z kaszą** . . . . | 12 ct. |
| **Nóżki cielęce** . . . . | 10 ct. |
| " **wieprzowe** . . | 10 ct. |
| **Pieczeń wieprzowa** . . | 15 ct. |

Wszelkie napoje zimne najlepszej jakości, po cenach nader umiarkowanych. ( 9)

Z uszanowaniem

**Naftuła Toepfer.**

---

## REGENERATEUR

przywraca w przeciągu kilku dni siwym włosom kolor pierwotny, nadając im miękkość, nadto niszczy łupież na głowie i usuwa pryszcze wyrzuty skórne. (26)

**Cena flakonu 80 centów.**

Dostać można w aptece

K. KRZYZANOWSKIEGO

we Lwowie (obok Brygidek

---

**Wprost z Ameryki południowej sprowadzoną wyborną kawę**

poleca

## „SIRIUSZ"

**(ARTUR KOŚCICKI)**

**SKŁAD KAWY we LWOWIE**

Chorążczyzna l. 22 na dole.

Kosztuje we Lwowie

**1 kilo zlr. 1·40, 1·50 i 1·60.**

Na prowincji

**4°/₀ kilo 7·20 zlr. 7·70 ct. i 8·20 ct. franco.**

**Co miesiąca świeży transport.**

[2·]

---

Główny magazyn broni



# Alfreda Dzikowskiego

ze Lwowa

**poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności**

## nowo otworzoną Filję w Tarnopolu

przy ulicy Gimnazjalnej

zaopatrzoną **w najznakomitszą broń myśliwską** wszystkich istniejących systemów i konstrukcji. **Patrony** do wszelkiego gatunku broni. **Rewolwery**, przybory myśliwskie w największym wyborze, przybory do **podróży** i **szermierki**, przybory **rymarsko-siodlarskie do konnej jazdy**, oraz **perfumerje** i wszelkie artykuły toaletowe z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych

**po cenach najumiarkowańszych.**

Polecając moją **nową Filję** łaskawym względom P. T Publiczności zaręczam za rzetelne i najpunktualniejsze wykonanie wszelkich łaskawych zleceń. Z wysokiem poważaniem

(10) **ALFRED DZIKOWSKI.**

---

## Karol Bałłaban

we Lwowie,

poleca

pod nazwiskiem **„Siriusz"** we Lwowie polecaną i sprzedaję

**1 kilo takiej kawy . . . zł. 150.**
**4°/₀ kilo wysełam do każdej stacji** pocztowej w kraju, opłacone za 7·20.

Nie utrzymuję wprawdzie łódki na Oceanie, do przewozu regularnego kilku worków kawy „Siriusz", miesięcznie do Lwowa, lecz zapewniam, że ten gatunek kawy zakupywany z pierwszorzędnych światowych firm, wyrównuje „Sirjuszowi" co do smaku woni i wydatności zupełnie.

---

Z własnej fabryki!

## Świece gromniczne

woskowe, białe

i z obrazkami świętych i kwiatami ozdobione **15** ct.

do zł. **1.80** za sztukę

*poleca handel*

**FR. SCHUBUTHA i SYNA**

we Lwowie, Rynek 45.

Nr. 44.

---

# Drobne ogłoszenia

**Taryfa drobnych ogłoszeń zmieniona teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztowa(ć).**

**Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za każde słowo po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.**

**Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.**

### Doniesienia rozmaite.

**Z powodu zwinięcia handlu wyprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4.** [25]

**Pan, panien** wylecza pod dyskrecją z bładaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 6 parter. Przyjmuje od godz. 1 –2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzień" odpowiedź natychmiast (81)

**Kwiaty.** Garnitury kwiatowe w wielkim wyborze po cenach najprzystępniejszych poleca pracownia sztucznych kwiatów Stowarzyszenia Pracy Kobiet ul Teatralna l. 10. Zamówienia uskutecznia się prędko i gustownie. (6 )

**Nauczycielka** polka mówiąca biegle po francusku, niemiecku i udzielająca przedmiotów szkolnych jako fachowa nauczycielka o az i muzykę poszukuje posady. Bliższa wiadomość przez grzeczność w biurze „Pracy Kobiet" plac św. Ducha we Lwowie. (64)

**Wyższy urzędnik** poszukuje natychmiast pokoju umeblowanego w pobliżu placu Cłowego. Oferty przyjmuje Admin. „Kurjera Lwowskiego" pod l. X X. (87)

**Ukończony słuchacz** filozofii pracujący na polu literatury i języka niemieckiego i polskiego, jakoteż historji, udziela nauki w tych przedmiotach jak i w innych w zakres szkół wchodzących. Adres: M. S. ul. Piekarska l. 51. (98)

### Kupno i sprzedaż.

**Fortepiany** z pierwszorzędnych fabryk są do wypożyczenia w Rynku l. 12, I. piętro. (65)

**Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen** (4677) ul. Wałowa l. 19

### Mieszkania i sklepy.

**Piekarnia** nowo zrestaurowana przy placu Benedyktynek pod l. 1. zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. [55]

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."